

# Słowo Polskie

**Wychodzi 2 razy dziennie**

z wyjątkiem niedzieli

rano o godz. 7<sup>1/2</sup> i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

**We Lwowie:**  
miesięcz. 1 zł., z 2-krotną dost. do domu zł. 1.30  
**na prowincyi:**  
rocznie 18 zł. 20 ct., z 2-krotną wysyłką 19 zł.,  
kwartalnie 3 zł. 80 ct.,  
miesięcznie 1 zł. 10 ct., z 2-krotną dost. do domu 1.35 zł.  
**W Niemczech:** miesięcznie 1 zł. 50 ct.  
**W innych krajach:** 2 zł. —  
Bezmiennych donosień Redakcyi nie uwzględała.

**OGŁOSZENIA:**  
Za 1 wiersz pięcioletni albo jego miarę 10 ct.  
nadstawia wiersz garmondowy 40 ct., ma  
ogłoszenia za wyraz 3 ct., najmniej 20.

**Numer pojedynczy:**

We Lwowie: Na prowincyi:  
wydania rannego 2 ct.,  
wieczornego 3 ct.,  
oba wydania razem 4 ct. 5 ct.

Rekopisów redakcyi nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

## Wydatki państwa na oświatę w Galicyi.

W budżecie ministerstwa oświaty na rok 1899 wydatki na szkoły i inne cele naukowe w Galicyi reprezentują łącznie sumę 3,692.663 zł. Wzrost w tym dziale budżetu jest weale poważny, wynosi on w porównaniu z rokiem 1897: 441.418 zł. Różnica odnosi się przeważnie do nadzwyczajnych jednorazowych wydatków, na nowe budynki i urządzenia, mniej do wydatków stałych. Pomimo tego wzrostu jeszcze bardzo nam daleko do tych cyfr, jakie wstawiono w budżet na cele szkolnictwa i oświaty w innych znaczniejszych prowincjach. Przypatrzmy się szczegółowo temu budżetowi.

Pierwszy dział jego „Centrale“ obejmuje nadzór szkolny i różne wydatki na cele naukowe, sztuk pięknych i konserwacji pomników sztuki.

Na nadzór szkolny prelimitowano dla Galicyi 234.200 zł. o 13.900 zł. więcej, niż na rok 1898. Po długich staraniach doszło się wreszcie do tego, że już przecie każdy okręg szkolny będzie miał swego osobnego inspektora szkolnego. Dalej prelimitowano na Akademię umiejętności w Krakowie, jak w roku zeszłym: zasilek zwyczajny 20.000 zł. nadzwyczajny na restaurację i adaptację budynku 8000 zł. Szkoła sztuk pięknych w Krakowie 24.100 zł. Towarzystwa muzyczne w Krakowie i we Lwowie po 2500 zł. każde. Artystyczne ozdobienie uniwersytetu jagiellońskiego 3.100 zł. — Restauracje: Wawelu 20.000 zł., zamku w Rzeszowie 2.600 zł., kościoła w Leżajsku 2000 zł., w Bieczu 3000 zł.

Szkoły wyższe: Uniwersytet lwowski, wydatki zwyczajne 321.600 zł. o 42.300 zł. więcej, głównie z powodu dalszego rozwinięcia fakultetu lekarskiego — nadzwyczajne 123.488 zł. — z tego 100.000 zł. na budowę nowego skrzydła w gmachu uniwersyteckim na pomieszczenie biblioteki, 6200 zł. na zakupno gruntu, 5500 zł. na dalsze naukowe wyposażenie fakultetu lekarskiego i inne mniejsze. Ogólny wydatek na uniwersytet lwowski prelimitowano na 445.088 zł.

Uniwersytet jagielloński: wydatki zwyczajne 453.350 zł. — nadzwyczajne 15.771 zł. — razem 469.121 zł. Nadzwyczajne wydatki odnoszą się głównie do dalszego naukowego wyposażenia fakultetu lekarskiego — a 2000 zł. przeznaczono jako subwencję na publikację pamiątkową w pięćsetną rocznicę wzniesienia uniwersytetu jagiellońskiego.

Politechnika lwowska: zwyczajny wydatek 130.200 zł. (o 6.900 zł. więcej, niż na r. 1898), nadzwyczajny 18.135 zł. (o 14.345 zł. więcej). Nadzwyczajne wydatki odnoszą się przedewszystkiem do restauracji i adaptacji budynku — a wstawiono także po raz pierwszy, po długich targach z Wydziałem krajowym, 3.000 zł. na urządzenie i utrzymanie krajowej stacji mechaniczno-doświadczalnej przy politechnice.

W dziale tym szkół wyższych (Hochschulen) po raz pierwszy spotykamy akademię weterynaryi we Lwowie — która jeszcze w budżecie roku 1898 zamieszczona była razem ze szkołą poleźnych między

szkolami zawodowemi. Wstawiono na tę akademię do budżetu na r. 1899 kwotę 42.900 zł. — o 6.000 zł. więcej, niż na rok poprzedni.

Wydatki na szkoły średnie prelimitowano w łącznej kwocie 1,440.885 zł. — z czego wypada na gimnazya 1,279.700 zł. — na szkoły realne 159.250 zł. — a 1.935 zł. na kurs nauczycieli gimnastyki w Krakowie. Ogólny wydatek na szkoły średnie w Galicyi jest o 148.985 zł. wyższy, niż w roku poprzednim. Nadzwyczajny wydatek na gimnazya wynosi 164.500 zł. — w czem jest 112.000 zł. na zakupno gruntu i rozpoczęcie akeyi budowy gmachu na wspólne pomieszczenie dwóch gimnazyów we Lwowie, a mianowicie pierwszego i czwartego; 10.000 zł. jako druga rata na budynek gimnazyalny w Buczaczu i 40.000 zł. na rozszerzenie budynku gimnazjum w Kolonji, celem pomieszczenia tam klas równoległych z językiem wykładowym ruskim i 2.500 zł. na różne urządzenia i zakupna.

Dla szkół realnych prelimitowano nadzwyczajnych wydatków tylko 4.650 zł.

Bołączką naszego kraju w budżecie ministerstwa oświaty, był przez długie lata, a i dotąd jest jeszcze niedostateczny budżet szkół przemysłowych. W ostatnich latach poprawił on się nieco — ale w porównaniu z innymi prowincjami państwa, jest wprost mizerny.

Wydatek skarbu państwa na szkoły przemysłowe i handlowe wynosi w Galicyi 247.887 — i w porównaniu z rokiem 1898 podniósł on się o 5.400 zł. Dla Czech zawiera budżet na te szkoły 1,155.622 zł. — dla Austrii Dolnej 454.742 zł., nie licząc centralnych zakładów w Wiedniu, które kosztują 181.325 zł., a przeznaczone dla całego państwa, jednak służą głównie Wiedniowi.

Dwie szkoły przemysłowe rządowe dla wielkich grup przemysłu, we Lwowie i Krakowie, kosztują razem 118.953 zł. W Czechach jest takich szkół 7 i kosztują 488.612 zł. Obie te szkoły w Galicyi kosztują razem mało co więcej od jednej w Pradze (106.450 zł.), albo w Pardubicach (100.560 zł.).

Szkoły zawodowe galicyjskie dla poszczególnych gałęzi przemysłu mają w budżecie na rok bieżący 89.244 zł. — gdy dla Czech wyznaczono na ten cel 412.911 zł. Ale w Czechach jest takich szkół rządowych 41, a krajowych lub gminnych subwencyonowanych tylko 8 — gdy w Galicyi przeciwnie krajowych, a przez rząd tylko subwencyonowanych jest 32 — zaś rządowe są cztery! Co u nas własnymi ofiarami się dźwiga, to w Czechach państwo dla kraju robi. Na szkoły przemysłowe uzupełniające przeznaczono dla Galicyi 25.000 zł., dla Czech 132.000 zł. Szkół rękodzielniczych w Galicyi jeszcze nie ma — dla Czech przeznaczono na nie 34.000 zł. Szkoły pracy kobiet: Galicya 1.190 zł. — Czechy 8.200 zł. — Muzea przemysłowe: dla Galicyi 6.000 zł., dla Czech 15.500 zł. zwyczajnego, a 24.000 zł. nadzwyczaj. wydatku na budowę, razem 39.500 zł. Wreszcie szkoły handlowe: dla Galicyi 7.500 zł., dla Czech 39.600 zł. Różnica co do szkół handlowych tem się do pewnego stopnia tłómaczy, że czynniki

krajowe, autonomiczne w Galicyi na tem polu opóźniły się z pracą i ofiarnością, gdy w Czechach już dawno szkoły takie przy subwencji rządu istnieją. Ale gdy na polu szkół przemysłowych odwrotny zachodzi stosunek, to konsekwentnie powinien wydatek państwa na te szkoły w Galicyi znacznie być wyższy niż jest.

Na szkolnictwo ludowe w Galicyi prelimituje rząd 549.155 zł. Mieści się w tem głównie wydatek na seminaria nauczycielskie, a mianowicie: męskie 330.287 zł., żeńskie 158.934 zł. — dalej stały wydatek państwa na fundusz szkolny krajowy z tytułu dawnych zobowiązań w kwocie 54.943 zł. — i zasilek rządu dla trzech wojskowych szkół ludowych z językiem wykładowym niemieckim 3600 zł.

Nakoniec dopełniają budżet szkolny następujące pozycje: Szkoła poleźnych we Lwowie 3970 zł. — miejsca dla Galicyan w Teresianum 19.000 zł. i różnie zasilki 4.322 zł.

Przeciw tym wydatkom na oświatę w kwocie 3,692.663 zł., stoją dochody własne 315.332 zł. wydatek netto zatem wynosi 3,377.331 zł. — W dochodach główną rubrykę stanowi dochód z marek szkolnych, który w tym budżecie nie jest rozdzielony na prowincye, ale podany w cyfrze ogólnej dla całego państwa. Wszakże w ostatnim sprawozdaniu Rady szkolnej krajowej znaleźliśmy kwotę 204.550 zł., jako dochód z marek szkolnych — tę więc cyfrę i myśmy do naszego obliczenia przyjęli.

## Emigracja ludu.

Stanisławów, 6 kwietnia.

Donosilem wam jeszcze przed sześcioma tygodniami o ruchu wychodzącym, gotującym się z okolic Halicza i Maryampola i oto wczoraj właśnie wyemigrował pierwszy etap tych nowych wychodźców z kraju żyznego i bujnego, za morze, do Kanady, za pośrednictwem znanego agenta z Udine, Nodarego.

Wyruszyło 40 rodzin, wysprzedawszy ziemię i dobytek. Nędza ich nie wygoniła, emigranci bowiem robili wrażenie ludzi dostatnich. Każdy porządnie odziany w koźne i wysokie buty. Każdy miał przy sobie po kilkaset, a nawet po tysiącu guldenów, a opuszczali Ruś rodzinną wesoło, buńczucznie nawet.

— Nie przykro to wam ludzie ojcowiznę swoją porzucić i iść pomiędzy obcych, za morza? — zagadnąłem grupę, złożoną z kilkunastu mężczyzn i bab, otoczonych kołem dzieciarni najrozmaitszego wieku.

— A szczo nam tu dobroho? Podatki płatyty, ne ma szczo jisty, a tam dostanemo za durno po desiat morgiw. I tam sut ludy.

Obojętność bezgraniczna i wyrzeczenie się ziemie i dziać swoich. Dziwny ruch ten wychodźczy, tem bardziej, że nie powoduje go faktycznie nędza, ziemia nadniestrzańska bowiem jest jedną z najurodzajniejszych i najlżejszych do uprawy.

Nie powoduje go także i przeludnienie, bo gdzie brak rąk do pracy, tam o przeludnieniu mowy nie ma. W przypadku tym, zatem przyczyny emigracji

**Nr. 717.934.**

(Z francuskiego).

I.

Piotr Duplon, emerytowany naczelnik biura, leżał po obiedzie na kanapie i pil czarną kawę z likierem. Piotr Duplon był kawalerem, a prawidła gastronomii znał na pamięć. Upodobanie w tem, co dobrze smakuje, stało się u niego powoli głównym punktem, dokola którego kręciły się wszystkie jego myśli i pragnienia, miał zresztą szczęście, zaangażowawszy sobie doskonałą kucharkę, gdyż nikt nie umiał tak, jak Petronela, przyrządzać małych delikatnych potraw, na których sam widok ślina zbiegała się w ustach.

Petronela, w białym fartuchu i wielkim czepecu à la Charlotte Corday zbierała powoli ze stołu, podczas gdy jej pan i władca, z fajką w ustach, oddawał się wygodnemu *dolce far niente*.

Kiedyś, przed wielu, wielu laty, mogła Petronela być bardzo przystojną, teraz jednak, musimy przyznać, że wdzięku, które ta dobra osoba kiedyś posiadać mogła, stopiły się przy ogniu kuchennym.

Petronela, sprzątnąwszy stół i doprowadziwszy wszystko do porządku, nie przestała się krzątać po pokoju; zdawało się, że chce coś swemu panu powiedzieć.

Nareszcie... stało się:

— Chciałabym pana o coś prosić...

— Cóż takiego, moja droga?

— Pan będzie mnie zapewne uważał za bardzo

wymagającą, ale chciałabym mieć pięć franków, aby sobie kupić los na loteryę na korzyść powozian.

— Ależ Petronelo, to się samo przez się rozumie... oto są!

Pan Duplon sięgnął do kieszeni i podał swej gospođynie żadaną monetę.

II.

Petronela przyszła z wielkim koszem targowym z miasta, a pan Duplon zapytał:

— No, Petronelo, który masz numer?

— 717.934, panie Duplon.

— Życzę szczęścia!

I pan Duplon z przyzwyczajenia, jako stary urzędnik, zapisał w swoim notesie nr. 717.934.

W tydzień później, gdy zabrał się do czytania gazety porannej, wzrok jego padł na następujące tłustymi literami wydrukowane ogłoszenie:

„Wczoraj odbyło się ciągnięcie loteryi na powozian w obecności komitetu i wydziału. Szczęśliwy posiadacz numeru 717.934 wygrał wielki los, a mianowicie sznur brylantowy wartości 200.000 fr. Komitet gotów jest na żądanie wypłacić tę sumę w gotówce“.

Pan Duplon już wyciągał rękę, aby zadzwonić na gospođinię, gdy nagle sardoniczny uśmiech przemknął się po jego czerwonym, dobrze odżywionym obliczu i... dal pokój. Petronela, jakby przeczuwając to, weszła właśnie i bez stuku i huku postawiła na stole szklanki i talerze, gdy nagle jeden z talerzy padł na ziemię i rozprysnął się w drobne kawałki.

Co się stało?

Oh! Przestrach Petroneli był usprawiedliwiony. Nagle na silnej swej kości policzkowej uczuła potężny pocalunek, a gdy się odwróciła, aby śmiałką zgromić, skamieniała ze zdumienia, gdyż przed nią stał pan Duplon z błagalnym wyrazem w twarzy, z ustami wyciągniętymi jakby do nowego calusa.

Zdumienie jej spotęgowało się jeszcze, gdy jej pan rzekł z dobrotliwym uśmiechem:

— Słuchaj mnie, Petronelo, muszę ci coś powiedzieć... mogę ci to wyznać?... Podobasz mi się... podobasz mi się bardzo... Oddawna jesteś duszą tego domu. Starzeję się i podagra czyha na mnie; poznałem wszystkie twoje dobre przymioty, a ponieważ mam uczciwe zamiary, przeto zapytuję ci się bez ogródek... czy chcesz zostać moją żoną?

— Pan chyba żartuje!

— Weale nie, mówię zupełnie seryo.

— Nie, pan tego nie może myśleć na seryo — a prócz tego jestem stara i jak panu wiadomo, nie posiadam żadnego majątku.

— Ach, kwestyi materialnej nie tykajmy weale... Odpowiedz mi prosto: „tak czy nie?“

— No, ponieważ pan sobie tego koniecznie życzy...

III.

„Młodzi“ małżonkowie siedzieli przy kolacyi, gdy pan Duplon wygłosił do swej żony następującą przemowę:

— Tak, a teraz pomówimy, jak należy. Oboje już od dawna należymy do starej gwardyi i jakies

należy szukać w agitacji agentów wychodzących, oraz w listach od dawniejszych emigrantów.

Kto zna stosunki miejscowe, wie, że gospodarstwa okoliczne rozciągają się na tysiące morgów wybornej gleby i ci sąsiedzi, którzy od teraźniejszych wychodźców ziemię i gospodarstwa nabyli, w bardzo ciężkim znajdują się położeniu, nie mogli bowiem poddać dotychczas obrobieniu swoich gruntów, nie dadzą zatem rady obszarom większym, robotnika zaś dostać tu nie sposób.

W obec tych warunków nie dziwnego, że wartość ziemi spaść musi w tych stronach w cenę, zarówno dla mniejszych, jak i dla większych gospodarstw.

## Sytuacja.

Z Berlina nadechodzi miłobowa wieść o nowych wydalaniach Polaków z Galicji, zatrudnionych jako robotnicy w przemyśle i w rolnictwie. Rugi pruskie nie ustają. Rząd austriacki zdobył się raz w listopadzie roku zeszłego w skutku interpelacji wiedeńskiego Koła polskiego na nieśmiałą odpowiedź. Warto by hr. Thunowi przypomnieć jego obietnicę, zawartą w odpowiedzi na interpelację p. Jaworskiego. Hr. Thun zapowiedział, że w razie dalszych rugów obywateli austriackich, rząd austriacki musiałby zastosować zasadę wzajemności. Możeby raz wypadła platonicznie zapowiedzi zamienić w czyn. Na rugi pruskie odpowiedzieć wydalaniem Prusaków, Niemców, zatrudnionych w przemyśle i rolnictwie w Austrii. Byłaby w tem i ta korzyść, że dla szukających pracy w Austrii otworzyłyby się nowe i korzystne miejsca kierowników w rozmaitych zakładach przemysłowych, górniczych i rolniczych. Możeby panowie polscy, zatrudniający w swych majątkach setki rozmaitych Prusaków-Niemców, jako dyrektorów fabryk, leśniczych, ekonomów, gorzelników, browarników etc. zdobyli się na czyn patriotyczny i wypowiedzieli im służbę i zastąpili ich rodakami, wypędzonymi z Prus. Jestto obowiązkiem solidarności w sprawach narodowych. Jeżeli rząd nas nie broni, sami się bronąć musimy. Wzywamy wszystkich przyjaciół, żeby nam przesyłali szczegółowe daty o pobycie i zatrudnieniu Prusaków-niemieckich w naszym kraju. Nie ustaniemy w nawoływaniu do bezwzględного stosowania zasady wzajemności. Polacy organizujecie obronę własną!

Onegdaj przypadała rocznica zastoju w Austrii. Dnia 5 kwietnia 1897 wydane zostały rozporządzenia językowe dla Czech i Morawy. Wywołały one wstrzymanie całej maszyny parlamentarnej w Austrii. Dwa lata jesteście już świadkami zamieszania w Austrii. Dwa lata nie funkcjonuje parlament, dwa lata nie kontroluje się gospodarki rządu, nie uchwała budżetu, nie przyzwala rekruta, nie wprowadza reform ustawodawczych, dwa lata trwa faktyczne zawieszenie konstytucji, dwa lata rządzi §. 14. Dwa rządy już upadły, trzeci goni ostatekami, o Austrii pisze się zagranicą, jakżeby dni tego państwa miały być policzone. Wprawdzie Niemcy oficjalnie wypierają się wszelkiego współdziałania w ruchu antyaustriackim, lecz naród niemiecki, opinia nieurzędowa niemiecka w Reichu wspiera zamieszki wewnętrzne, buntuje radykałów narodowych, podżega irydyntę, rzuca hasła apostazy religijnej, której owocem jest haniebny ruch: *Los von Rom*. W państwie

objawy sentymentalno-czule nie byłyby nam do twarzy. Uważam za rzecz rozsądną i odpowiednią, abyśmy jasno pomówili o naszych dochodach i według nich uregulowali nasze gospodarstwo.

— Oh, wiesz pan, co do mnie — rzekła Petronela, która jeszcze nie mogła się przyzwyczaić do poufnego „ty“ — już wtedy otwarcie i uczciwie przyznałam się, że nie posiadam nic, nie prócz kawalka winnicy w Burgundji i sześciu obligacji miejskich.

— To rzecz poboczna — a główna? Znasz może nr. 717.934?

— Nie znam. Co to ma znaczyć?

— To znaczy, że masz bardzo złą pamięć, i że wnosisz do gospodarstwa kapitał w sumie 200.000 franków, które wygrałaś w loteryę na powodzian na nr. 717.934 i że nawet nie zaglądałaś do listy.

Petronela wybuchnęła szalonym śmiechem, a przez usta jej wychodziły na pół niezrozumiałe słowa:

— Miałam bardzo poważną przyczynę niezglądania do listy, gdyż nie wzięłam wtedy wcale losu. Za te pięć franków chciałam sobie kupić likieru, gdyż na punkcie likierów byłęś pan trochę za... pedantycznym. Wymieniłam pierwszy lepszy numer, który mi przyszedł na myśl, a pan wzięłeś to za dobrą monetę.

— Do diabła! — zawołał pan Duplon wściekły, zreflektował się jednak prędko i pomyślał: — Na szczęście zapewniłem sobie na całe życie doskonałą kucharkę!

niemieckiem rozchodzą się w dziesiątkach tysięcy broszury antyaustriackie, konfiskowane wprawdzie w Austrii, lecz niezawodnie tu znane i tu oddziaływujące.

Dzień 5 kwietnia 1897 będzie pamiętnym w historii — Austrii. Ostatni czas, żeby porządek wprowadzić, państwo od zguby uchronić i irydyntę niemieckiej w Austrii sztucznie nie hodować.

Ostatni czas wrócić na tory państwa praworządowego, zawiesić politykę ordynansów a wrócić do polityki konstytucyjnej. Dwa lata wojny domowej musi wstrząsnąć podstawami każdego państwa. Cóż dopiero państwa tak mało spójnego, jak Austrii. Wszystkie węzły budowy państwowej trzeszczą — a zachorzy polityczni, dla dogodzenia ambicji, uporu dzieciennego, upierają się przy środkach domowej austriackiej apteczki: minister Kaizl przyznaje, że nie jest Bismarkiem — ale za to ma paragraf 14. A zatem rozpoczynamy trzeci rok panowania tego osławionego paragrafu.

Siedm Sejmów krajowych po świętach zebrało się, są to Sejmy: czeski, dolno-austriacki, styryjski, karyński, krański, przedarulański i bukowiński. Niebawem otwarte zostaną Sejmy: tyrolski, gorycki, istriański i tryesteński. Najważniejszy, najpolityczniejszy „to Sejm czeski“. Być cichym, jak trusia, łagodnym, jak gołąb, mądrym, jak wąż — oto życzenie, które rząd hr. Thuna Sejmowi czeskiemu przekazał.

Ścisłe tego przykazania trzyma się Sejm czeski. Niemców w nim nie ma, więc zadanie o tyle łatwiejsze: lecz żywiły gorętsze Baxy i Prazeki prą do walki, radziby jak najrychlej mandaty niemieckiej secesji uznać za nieważne. Większość Sejmu czeskiego nie chce do tego dopuścić, gdyż wie, że gdyby unieważniła mandaty nieobecnych w Sejmie Niemców, rząd musiałby rozpiąć nowe wybory, a te wprowadziłyby do Sejmu czeskiego samych Wolffów. Więc wniosek Baxy nie uzyskał poparcia Miłodoczychów.

W Sejmie dolno-austriackim odbyła się z powodu projektu ustanowienia inspektorów mleczarstwa awantura w łonie większości antysemitycznej na tle walki między posłami miasta Wiednia a antysemitami wioskowymi. Zaostrzyły się interesy miasta i wsi i tylko dzięki pośredniczemu wnioskowi posła Jaxy sprawa na razie została odwleczona.

W Sejmie karyńskim Niemcy na wniosek p. Prettnera uchwalili protest przeciw rządowi na podstawie §. 14. pomimo oporu namiestnika, który oznajmił, że rząd nie uznaje w tej sprawie kompetencji Sejmu.

W Sejmie krańskim, w którym Słowacy mają większość olbrzymią stary się dwa stronnictwa Słowaków: klerykałni z postępowcami z powodu kierownictwa włosciańskich spółek przez księży. Imieniem młodych, w mniejszości będących postępowców wystąpił poseł Tavear, którego mowa była wielkim aktem oskarżenia gospodarki klerykałów słoweńskich w Krainie.

Zarzuty jego zbijał przewodniczący staro-słoweńców poseł Povse, poczem namiestnik Br. Hein złożył uspokajające oświadczenie imieniem rządu, że będzie ściśle nadzorował gospodarkę stowarzyszeń konsumcyjnych i spółek rolniczych.

## Wojskowy „Schulverein“.

Nie dość było „cywilnego“ stowarzyszenia niemieckiej szkoły ludowej, które po wszystkich prowincjach zakłada szkoły z językiem wykładowym niemieckim — powstaje teraz także same stowarzyszenie wojskowe. Poza to do tego jest okoliczność, że oficerowie niemieccy, stacyonujący w miejscach garnizonowych, mających szkoły polskie, czeskie i inne nie-niemieckie, pragną mieć dla swoich dzieci szkoły z językiem wykładowym niemieckim.

Urzędowy komunikat, przez założycieli tego stowarzyszenia dziennikom wiedeńskim przesłany, ogłasza, że „wojskowe stowarzyszenie szkolne ma we wszystkich miejscach garnizonowych, gdzie nie ma szkół z niemieckim językiem wykładowym, zakładać i utrzymywać zakłady naukowe dzieci wojskowych, — z wyłączeniem wszelkiego przymusu co do posyłania dzieci do tych szkół — a mianowicie: gimnazya realne, wyższe szkoły dla dziewcząt i szkoły ludowe z niemieckim językiem wykładowym — ażeby dzieciom wojskowych dać możność dalszej nauki w razie przeniesienia oja do innego garnizonu. Gdzieby niemiecki „Schulverein“ (cywilny) już przez swoje szkoły potrzebnie tej zadostę czynił, tam wojskowy „Schulverein“ przez wydatne subwencje poprze te szkoły“. Wkładka członka wynosić będzie najmniej 5 koron rocznie. Stowarzyszenie będzie zorganizowane na wzór niemieckiego „Schulvereinu“, z grupami miejscowymi, których główny zarząd będzie w Wiedniu.

„Działalność wojskowego stowarzyszenia szkolnego rozciągać się będzie tylko na królestwa i kraje, w Radzie państwa reprezentowane. Może jednak — czytamy dalej w komunikacie — uda się

kie d y s z rządem węgierskim przeprowadzić takie porozumienie, ażeby także i w krajach horony węgierskiej mogło stowarzyszenie działać na korzyść dzieci wojskowych“.

Co do tego ostatniego punktu — to chyba założyciele się ludzą. Węgrzy nie tacy skorzy do ustępstw.

„Wojskowe stowarzyszenie szkolne — czytamy dalej w komunikacie — dalekie jest od jakiegokolwiek intencji nieprzejaznej wobec innych narodowości; przeciwnie powstało ono z tego przekonania, że wolny ruch narodowości coraz dalej rozwijać się będzie i rozwijać się musi, i dlatego wcześniej chce się postarać o to, ażeby oficerów i żołnierzy uwolnić od trapiącej ich troski o przyszłość dzieci“. Kończy się komunikat hasłem: jeden najwyższy wódz i jedna armia!

Co ten ostatni wykrzyk ma wspólnego ze sprawą wojskowego stowarzyszenia szkolnego? Albo on tu zupełnie nie należał, albo znaczy także: jeden język! Kwestyi języka komendy rozbierać tu nie będziemy — bo tu nie o język komendy idzie, ale o język szkolny dla dzieci. A z całego tekstu komunikatu widać, że mimo wszelkich pozorów przedmiotowości, jakie komunikat stara się zachować, zamierzone stowarzyszenie będzie po prostu wojskową gałęzią cywilnego Schulvereinu, którego zadaniem jest szerzenie przez szkoły niemieczyny w krajach nie-niemieckich.

U nas w Galicji istnieją już trzy wojskowe szkoły ludowe z językiem wykładowym niemieckim: w Przemyślu, Jarosławiu i Krakowie. Założone one zostały przez ministerstwo wojny. Ministerstwo oświaty daje im subwencję po 1.200 zł. rocznie dla każdej. Sejm dał dowód wysokiej tolerancji, gdy w budżecie szkolnym krajowym toleruje od szeregu lat subwencję z funduszu szkolnego krajowego po 1.200 zł. dla każdej szkoły, chociaż się to nie zgadza z brzmieniem ustawy o języku wykładowym w szkołach galicyjskich.

We Lwowie istnieje szkoła ewangelicka z niemieckim językiem wykładowym. W innych miastach są szkoły prywatne niemieckie. Więc może już osobnej dalszej propagandy, w tym kierunku u nas nie potrzeba.

Natomiast przydałaby się inna propaganda. Regulamin wojskowy nakłada na oficerów obowiązek władania „językiem pułku“ (*Regimentssprache*). Obowiązek ten ważny zawsze, stokroć ważniejszym się okaże w czasie wojny, kiedy nieporozumienie między rozkazującym a wykonyującym, spowodowane niedostateczną biegłością w języku „pułkowym“, może fatalnie pociągnąć za sobą skutki. A wiadomo, że są w tym kierunku bardzo wielkie braki.

## Europa w Chinach.

Pomimo zaprzeczenia, zdaje się, że i Dania stara się o wytargowanie czegoś dla siebie w Chinach. Folkething zawotował 100.000 kor. na wysłanie krzyżowca na wody chińskie. Dania ma tam znaczne handlowe interesy. 495 statków pod flagą duńską brały udział w r. 1895 w żegludze nadbrzeżnej duńskiej, przy linii telegraficznej, idącej przez Chiny i Syberję, a potem do Kopenhagi, jest wielu urzędników Duńczyków i Duńczyce są także w znacznej liczbie zatrudnieni przy cel morskiem chińskim. W Kopenhadze utworzyło się finansowe towarzystwo „duńsko-azyatyckie“, które ma się starać o rozszerzenie handlu z Chinami. Do poparcia tego celu ma służyć wysłanie owego krzyżowca „Fyon“, pod rozkazem najmłodszego syna królewskiego, księcia Waldemara. Podobno, pod egidą Rosji, ma tam być nabyty port handlowy.

Porozumienie pomiędzy Rosją i Anglią, co do Chin jest zapewnione.

Ządanie Włoch pozyskania stałego punktu w Chinach, zdaje się, będzie wypełnione. Do akcji tej zapewne ośmiela rząd włoski i ta okoliczność, że sytuacja ekonomiczna we Włoszech zaczyna się poprawiać. Podług raportu posła Bosellego, dochody w pierwszych ośmiu miesiącach roku finansowego 1898/99 przewyższają preliminarz o 10 mil. lir., a dochody poprzedzającego roku o 7 mil. lir. Jeżeli więc dalsze cztery miesiące równie się pokażą korzystne, to pomimo powiększenia wydatków o 13 mil. lir. (22 miliony są przeznaczone na nowe publiczne roboty) równowaga budżetowa będzie zachowana. Nie brak też i innych oznak polepszenia, jakoto wyższe dochody z należności handlowych, podatku na sól i tytoń, oraz kolei i poezt.

## Kobieta w służbie społecznej w Anglii.

Ruch kobiecy w społeczeństwach wyżej cywilizacyjnie rozwiniętych, schodzi już z wyżyn teorii, dysput, rozmyślań i — pozowania, ale staje na realnym gruncie rzeczywiście produktywnej służby dla społeczeństwa. Prawda, potrzeba też tym społeczeństwom przyznać, że tam kobiety ruchu ten poważnie zwróciły ku pilnym zadaniom społecznym, a nie widzą ideału w tworzeniu np. posad kalkulantek, pisa-

W magazynie nowości

MIKOŁAJA LUDWIGA

we Lwowie — ul. Halicka 1. 14 — we Lwowie

NA SEZON WIOSENNY Żaboty, krawaty damskie i męskie, Rękawiczki gładce i nicianne, Pończochy damskie i dzieciinne.

rek, ekspedytorek i innych, których ciężka praca wspiera tylko lichy biurokracizm. Potrzeba przyznać tym społeczeństwom, że odrazu potrafiły ocenić budzącą się energię kobiet, otwierając dla niej szerokie, bardzo społecznie pola. Jeżeli chodzi o jakąś pożyteczną społecznie innowację, to z pewnością Anglia pierwsza wprowadzi ją u siebie. Wiemy to z doświadczenia, a obecne stanowisko umysłowo pracującej kobiety w Anglii potwierdza je tylko.

W Anglii z każdym dniem coraz więcej kobiet zajmuje posady lekarek. Najczęściej piastują one urzędy doktorów przy rozmaitych zakładach dobroczynnych, jak przytuliska, szpitale i t. p. Już od szeregu lat Angielki z medycznym wykształceniem znajdują rządowe posady w Indjach z roczną pensją 300 f. szt. I tak, niedawno wysłał rząd angielski trzy lekarki do Indji, wyłącznie dla leczenia dżumy.

Farmacya znajduje również znaczny zastęp adeptek. Dzisiaj w Anglii mamy już 1.340 farmaceutek rządowych, których roczna pensja wynosi 90 f. szt. i więcej. Także bardzo znaczna liczba dyplomowanych farmaceutek pracuje po rozmaitych laboratoriach w charakterze chemików z bardzo dobrym skutkiem.

Oprócz tego jest jeszcze w Anglii cały szereg najrozmaitszych posad rządowych, dostępnych dla kobiet, a bardzo dobrze płatnych. Są tam różnego rodzaju inspektorki, będące częścią w służbie rządowej, częścią zaś w municypalnej. Ustawa z r. 1897 dopuszcza kobiety do posad inspektorek przytulisk dla dzieci. Ustawę tę uchwalono dla zapobieżenia nadużyciom, których dopuszczała się ludzka chciwość i podłość na powierzonych sobie bezbronnych istotach.

Takie inspektorki mają prawo nadzoru nad wszystkimi tego rodzaju zakładami. Kandydatki muszą mieć najmniej 28 lat, bezdzietne, wdowy lub panny, któreby mogły pracować 8 godzin na dobę. Pensja ich wynosi 100 do 150 f. szt., oprócz dyet za przejazd. Tym inspektorkom nie wolno zajmować się czem innym, aby mogły w zupełności oddać się obowiązkowi nadzorowania.

Inspektorki fabryk i warsztatów cieszą się w Anglii szeroką popularnością. Według powszechnego prawa, mianuje je ministerstwo spraw wewnętrznych. Kandydatki co najmniej 21-letnie muszą wykazać się elementarnym wykształceniem i dokładną znajomością fabrycznego prawodawstwa; pensja ich wynosi 200 do 300 f. szt. rocznie. Jeszcze więcej zarabiają rządowe inspektorki, ustanowione w myśl ustawy o biednych, które nadzorują dzieci, utrzymywane z funduszy publicznych po za przytuliskami. Pensja roczna tych urzędniczek wynosi 200 do 400 f. szt., oprócz 10 f. szt. dodatku, tudzież zwrotu kosztów podróży i noclegów, jeżeli te wypadają podczas służby.

Inspektorki szkół ludowych mianuje ministerstwo oświaty. Muszą one mieć co najmniej 25 lat, średnie wykształcenie i pewną praktykę w szkolnictwie. Posady te otrzymują najczęściej nauczycielki z dyplomami uniwersyteckimi, ponieważ kandydatki muszą zdawać jeszcze egzamin z całego szeregu przedmiotów, a między innymi z higieny i politycznej ekonomii, poczem pozostają na sześciomiesięcznej praktyce, aby udowodnić, że są zdolne do pełnienia swej służby. Inspektorki szkolne są bardzo dobrze płatne, od 150 do 300 f. szt. rocznie, oprócz kosztów podróży. Prawo do emerytury służy osobom, które dożyły 65 roku, albo wychodzą za mąż.

Inspektorki sanitarne winny wykazać się praktyką w instytucie sanitarnym, w którym też składają egzamina. Kandydatka nie może mieć mniej, niż 21 lat, musi posiadać gruntowną znajomość higieny, fizjologii i innych przedmiotów. Roczna pensja wynosi 100 do 150 f. szt.

Mówimy tylko o tej pracy społecznej kobiet, z którą łączy się zarobek. A jakież to szerokie pola działalności społecznej ogarniają Angielki już nie zarobkowym sposobem? Taka pani Webb, która przeprowadza studia nad dołą robotników i ich „uniami“, ale tak, że wśród nich przebywa — albo owe liczne panie angielskie, należące do stronnictwa „Fabiuszów“, albo do socjalno-humanitarnego zjednoczenia pod nazwą „Tonnyby“ — oddają sprawie społecznej pokoju nieocenione usługi. Oto „feminizm“ praktyczny, obudzający uszanowanie, z dobywający prawa przez spełnianie obowiązków.

## Od administracji.

### Czas odnowić przedpłatę.

Warunki prenumeraty w nagłówku.

**Wszyscy nowoprzystępujący prenumeratorzy otrzymują „Noworocznik Słowa Polskiego“ bezpłatnie.**

Prenumeratory *Słowa Polskiego* mają jedynie prawo otrzymać po niższej cenie ilustrowany „*Tygodnik Polski*“ wraz z dodatkiem **najnowszych mód paryskich.**

*Tygodnik Polski* wychodzi w Warszawie i bogactwem ilustracji i utworów literackich pierwszych naszych pisarzy, zdobył sobie pierwszorzędne stanowisko.

Cena *Tygodnika Polskiego* wraz z dodatkiem najnowszych mód paryskich wynosi dla prenumeratorów *Słowa Polskiego*

we Lwowie i Krakowie:		na prowincyi: ct.	
rocznie	8 zł.— ct.	rocznie	10 zł.— "
półrocznie	4 „ — „	półrocznie	5 „ — „
kwartalnie	2 „ — „	kwartalnie	2 „ 50 „
emisjęcznie	— „ 70 „	miesięcznie	— „ 90 „

## Kronika miejscowa.

Lwów, 7 kwietnia.

### Jutro:

- 8 kwietnia. Sobota, Dyonizego.
- Wschód słońca o godzinie 5 minut 31, zachód o godz. 6 minut 34.
- O godzinie 3<sup>1</sup>/<sub>2</sub> popołudniu w teatrze hr. Skarbka: „Mażepa“.
- O godzinie 6 wieczorem na wszechnicy miesięczne posiedzenie Tow. filologicznego.
- O godzinie 6 wieczorem w Czytelnicy kobiet odczyt p. R. Nussbaumowej: „Społeczne znaczenie sugestyi“.
- O godzinie 7 wieczorem walne zgromadzenie Koła literacko-artystycznego.
- O godz. 7<sup>1</sup>/<sub>2</sub> wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Faust“.

### Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.

Dalszy program wykładów:

Piątek dnia 7 kwietnia:

W sali stowarz. Ogniwo pasaż Hausmana l. 8. od godz. 8—9 wiecz. Rozwój stosunków społecznych: „Wieki średnie“ dr. Perl.

Sobota dnia 8 kwietnia:

W sali Stow. Ogniwo pasaż Hausmana l. 8 od godz. 1<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—1<sup>1</sup>/<sub>2</sub> po pol. Geologia: „Okres II. rzedny i III. rzedny — powstanie zwierząt ssących“ z przedstawieniem obrazów świetlnych, inż. Libański.

**Wystawę** zbiorową dzieł Styki zwiędziło dotychczas 9.650 osób. Uczniowie szkół średnich, zwiedzający w dni powszednie wystawę grupami pod przewodnictwem nauczycieli, płać połowę ceny wstępu (10 ct.). Wystawa będzie otwarta jeszcze przez 10 dni.

**Z obrad sekcji magistratu.** Sekcja budownicza uchwaliła na ostatnim posiedzeniu, żeby przed przystąpieniem do budowy koszar dla sztabu i jednego szwadronu kawalerii, oraz stajni dla chorych koni, które to budynki mają być pomieszczone przy koszarach t. zw. Pietscha, na ulicy Łyczakowskiej — poddać jeszcze ścisłemu zbadaniu plany i kosztorysy tych nowych budowli, celem zniżenia preliminowanych kosztów budowy, które mają wynosić 110.000 zł., a wobec przypadającego od skarbu rocznego czynszu w kwocie 4200 zł., w nader niekorzystnym stoją stosunku procentowym.

Koszary te po strąceniu kosztów konserwacji i bieżących wydatków administracyjnych nie przyniosłyby nawet 3<sup>1</sup>/<sub>2</sub> proc. dochodu, gdy inne budynki przeznaczone na cele wojskowe dają 6 proc., a czasami więcej. Upoważniono także skarb wojskowy do przeprowadzenia na rachunek gminy wodociągu dla szkoły kadeckiej od gruntów Topolnickiego, w ramach kosztorysu nie przekraczającego 3100 zł.

**Z nastaniem wiosny** rok rocznie jedną i tę samą kwestyę podnoszą miłośnicy dziatwy i rok rocznie magistrat, jakby watek miał w uszach, pozwala głosem owym przechodzić nad sobą bez wrażeń i przebrzmiewać ostatecznie bez rezultatu.

O cóż idzie? O wyznaczenie w ogrodach publicznych kawałka trawnika dla dziatwy, gdzie ona swobodnie mogłaby poigrać. Mamy ogrodów podostatkiem, nie wiele miast może poszczycić się taką ich obfitością. Ale używając w nich zabawy rzesze naszych maluczkich nie mają dostatecznej swobody. Po drózkach i ścieżkach uwijając się, w monotonnych tych spacerach nie znajduje oczywiście tego, czego naturalne poządanie dziecięce wymaga, a jeśli czasem rozfigluje się, to ściągają na siebie burę, która całą przyjemność w niwec obraca.

Nam się zdaje, że bez uszczerbku dla ogrodów publicznych — z wielkim pożytkiem i ku prawdziwej ucieście miłusińskich, którym to słuszenie się należy, możnaby, jak to czynią wszędzie zagranicą, wyznaczyć dziatwie specjalne choćby nieduże rejony, gdzie z całą swobodą mogłaby zabawić się po swojemu.

Jeszcze parę lat temu, pamiętamy, był odgradzony w parku miejskim kawałek trawnika z tem właśnie przeznaczeniem. Niestety jednak napis „Trawniki dla dzieci“ znikł pewnego roku bez śladu i nie pokazał się więcej. Szkoda.

**Czy tak być powinno?** Przed tygodniem może zwracaliśmy uwagę magistratu na niewłaściwość przy wywożeniu nieczystości porą nocną i blagaliśmy władzę, do której to należy, żeby zechciała mieć litość nad naszymi nosami i reflektowała choć potroszę na prymitywne warunki higieny. Jaki skutek odniosła nasza pokorna odezwa, świadczy proceder praktykowany przez organa magistratu od tygodnia na ulicy Krasickich.

Trzech osobników zdobyłych w czapeczki z herbem miasta Lwowa dobywa począwszy od godziny 7 rano do samego wieczora z kanału przepływającego ulicą Krasickich nagromadzony tam namul, wylewa go na środek drogi, gdzie gęsta ciecz rozlewa się w liczne drobne strumyki, zanim ją odkryty wózek do zbierania błota napowrót nie zgarnie i nie wywiezie gdzieś za miasto. Ale namul ten leżący miesiącami w kanale, nasiąkły odpływającymi z bocznych kamienic innymi wonnościami i w niezem się od nich nie różni.

Możeby ktoś z urzędu budowniczego albo z sanitarnego departamentu miejskiego spróbował przejść się ulicą Krasickich... tylko nie bez jakiegoś środka odwanającego, jeżeli nie chce wyjść z katarem o jakim nie miał dotychczas wyobrażenia.

Taki sposób odcyszczania kanałów urąga najzwyczajniejszą pojęciom o zasadach zdrowotności a mieszkańcom całej ulicy Krasickich uniemożliwia wprost egzystencję, ponieważ odrażające wonie, jakie wydzielają ten niby namul, wciskają się do pomieszczeń przez najszczelniej pozamykane okna, co dopiero mówić o ewentualnem przewietrzeniu pokoi, do czego otworenie okien byłoby koniecznem.

Blagamy organa, do których to należy, żeby zechciały zlitować się nad niedolą biednych mieszkańców ulicy Krasickich i wynalazły jakiś mniej smrodliwy sposób uprzątnięcia namuli z kanałów.

**Na oryginalne pomysły** wpadają nieraz przedsiębiorcze umysły spekulantów. Oto, co nam pisze jeden z prenumeratorów miejscowych, biorąc na siebie całą odpowiedzialność:

Przed paru dniami zjawił się we Lwowie jakiś żyd czeski lub pruski i wynajawszy przy wylocie ulicy Krótkiej na Gródecką, na dawnym składzie drzewa plac, ustawił tzw. „Karuzel“.

Aby zaoszczędzić sobie koszt robotnika, który by obracał to koło, zwabia on idące do szkoły dzieci i wchodzi z nimi w układy. W zamian za bezpłatną przejażdżkę na drewnianym koniu, każe potem całemi godzinami kręcić dzieciakowi koło.

Owóz z dwóch względów nie powinno się tego tolerować. Nietylko bowiem, że jest to za ciężka praca fizyczna dla niedorostków, a powtóre, że obok zdrowiu także moralne ich poczucie zostaje narażone na szwank. Wiadomo przecie, kto używa tego rodzaju rozrywek, jak przejażdżka na „Karuzelu“, przeważnie lobuży przedmiejskie płci obojej lub żołnierze z „uarzeczonemi“. Są to żywioly delikatnością pojęć i zachowania bynajmniej nie grzeszące.

Można sobie tedy przedstawić, jakich tam konceptów i stosowych wyrazów nasłucha się tam chłopak, kręcąc korbą. I nie dziw potem, że szkoła nie może sobie z nim dać rady.

W ogóle tego rodzaju „instytucje“, jak karuzele nie powinny właściwie znajdować przytulku w obrębie miasta, które chce pozować na wielkie. Dziś już w Żółkwi lub Kulikowie nie pozwalają na coś podobnego, na co za rogatkami miasta najstosowniejsze jest miejsce.

**Pogłoska o czwartym rzekomo aresztowaniu** w sprawie galic. Kasy oszczędności, podana wczoraj przez jeden z dzienników miejscowych, jest jak się dowiadujemy, zupełnie bezpodstawną.

**Byłby złamał nogę** biedny koń fiakerski przy jakiejś dorórze, przejeżdżając dziś rano ulicą Jagiellońską. Upadło tylko biedne zwierzę i ledwie się dźwignęło przy pomocy doróżkarza i kilku litościwych ludzi... a wypadek ten zdarzył się z powodu zapadnięcia na kilkanaście centymetrów nakrywy kanalowej przed domem p. Brandlera. Już to bruk na tej ulicy od czasu przełożenia go po przeprowadzeniu odnogi kanału może służyć za wzór, jak właściwie nie powinno się brukować.

Na domiar ułożone nakrywy kanalowe opadają wskutek nierównomiernego osiadania się kostek kamiennych i wytwarzają doły jak ów, który omal nie stał się przyczyną katastrofy.

**Pierwszy dzień wiosenny** mieliśmy wczoraj. Jak niecierpliwie go oczekiwano, świadczyła zmienioua nagle, niby za dotknięciem różdżki czarodziejkiej, fizjognomia miasta. Nieprzejrzane rzesze wyległy na ulice i place miasta. Zaroiły się również ogrody publiczne, waly i skwery.

Lwów wyglądał jak rozburzone mrowisko, a hucało w nim, jak w ulu...

Panie powitały wiosnę *en pleine parade*. Nowe mody obserwować było można w całej ich świetności i w całej rozległej gamie od skromnych, do wspaniałych, nawet najwspanialszych. Naturalnie przedewszystkiem ulica Karola Ludwika — lwowskie A-B — wyglądała, jak wystawa konfekcyj, brylując nieraz rzecej charakterystyczną wystawnością, niż dobrym smakiem. To już zwykła cetha tej promenady.

**Dziś** po pochmurnym poranku, niebo w ciągu dnia coraz bardziej się rozjaśnia. Wietrzno i ciepło.

**Awanturnica.** Z powodu notatki pod tym tytułem w porannym nr. 76 *Słowa Polskiego* z dnia 29 marca r. b. agent policyjny p. Günsberg prostuje mylnie zawarte tam doniesienie, że do hotelu Pragskiego przy ulicy Żółkiewskiej l. 55 około godziny 2 w nocy wezwał stójkowy nr. 184 z polecenia właściciela hotelu agenta policyjnego Günsberga pogotowie Towarzystwa ratunkowego celem udzielenia pomocy ciężko poparzonej, gdyż e. k. agent policyjny Günsberg właścicielem ani dzierżawcą rzezonego hotelu nigdy nie był i nie jest, lecz zavezwał pogotowie ratunkowe wyłącznie w swym charakterze urzędowym. Nie jest dalej prawdą, że mniemana poparzona położyła się na ziemię, udając chorą i nieprzytomną, wskutek czego właśnie agent policyjny Günsberg, li tylko dla pozbycia się awanturnicy z hotelu, żądał przeniesienia tejże do szpitalu, prawdą jest natomiast, że jeszcze przed przybyciem pogotowia ratunkowego, lekarz p. Maksymilian Beschlos chorą zaopatrzyl i zalecił zavezwanie pogotowia ratunkowego i jak najspieszniejsze odstawienie poparzonej do szpitala.

## Kronika krajowa.

### Uniwersytet ludowy na prowincyi.

Ze Stanisławowa donosi nam nasz korespondent. Na wykład najbliższy, który ma się odbyć tu w niedzielę, uproszono p. Koskowskiego ze Lwowa, który będzie mówił „O środkach spożywczych i fałszowaniu tychże“. Wykład będzie połączony z demonstracjami.

Aktualność wielka tematu, oraz imię prelegenta, znane już z wykładów lwowskich, zapewnijają wykładowi temu liczną frekwencję słuchaczy.

**Tarnopol.** (Od nasz. kor.) W poniedziałek 3 bm., tak sobie dogodził wódką jakiś plutonowy 55 pp., że wpadłszy do sklepu przy ul. Kapelana, wydobł bagnet i opierając się mu Magdalenę Petrylak dwukrotnie w pierś ugodził. Trzeci cios chybił celu. Ujmującego się za niewinną żołnierza, byłby również ten sam los spotkał, lecz zdołał zbiedz.

Sprawcy, poszukuje prokuratora, żandarmerya i władza wojskowa 55 pp.

Ranna Magdalena Petrylak pozostaje na kuracyi w tut. szpitalu.

**Wykradzenie dziecka.** Czytamy w wydawanym w Kołomyi *Głosie Pokuckim*: Niezwykłego widowiska byliśmy świadkami we wtorek w południe. Oto policya prowadziła przez miasto całą bandę cyganów złożoną z kilkunastu mężczyzn, tudzież kobiet i mnóstwa dzieci. Banda owa krążyła w powiecie horodńskim i we wsi Trójcy ukradła włościańskie dziecko. Żandarmerya, zawiadomiona o wypadku, dopędziła cyganów, a odebrawszy im zdobycz, odprowadziła do ich tujejszego więzienia. Banda ta zawędrowała do nas z Węgier, a dzikie, ogorzale twarze mężczyzn i kobiet, fanstyczne ich ubrania z mnóstwem srebrnych ozdób i monet robity na widzach dziwne wrażenie.

**Czerniowce.** (Od przyg. kor.) Teatr pod dyktando pp. Pasakasa, Felińskiego i Czystogórskiego, zawitał do naszego miasta ze swoją trupą operową i rozpoczął w niedzielę dnia 2 bm. w teatrze miejskim szereg przedstawień operą Moniuszki „Halka“ przy zupełnej wyprzedanej sali.

W poniedziałek dnia 3 b. m. odegrano operę „Ernani“ z niebywałym powodzeniem.

Z solistów na pierwszy plan wysunął się p. Remy, b. artysta teatru hr. Skarbka. Artysta ten o pięknym głosie barytonowym, zrobił bardzo korzystne wrażenie na licznie zgromadzonej publiczności, która go rzeszście obdarzyła oklaskami.

Ogólnie podobał się też p. Pestkowski, artysta teatru wiedeńskiego (bas), p. Feliksiewicz (tenor) i Olaszewski (tenor). Chóry dobrze wyćwiczone, trzymały się dzielnie pod batutą p. Stingla, prof. konserwatorium krakowskiego. Publiczność, która szczerze zapelniała salę teatralną, składa się przeważnie z miejscowych Polaków. Teatr zabawi tu do 12 bm., następnie wyjeżdża na kilka przedstawień do Kołomyi, Stanisławowa, Rzeszowa i Tarnowa. *Sth.*

† **Ernest Malinowski**, inżynier, Polak, zmarł w Limo, w rzezp. Peru, w południowej Ameryce. Liczył lat 91, a w rządowej służbie peruwiańskiej pozostał przez lat 45. Był wychodzącą z roku 1831, kształcił się wyżej we Francyi, a ztamtąd wyemigrował na drugą półkulę. W ostatnich czasach pobierał emeryturę. Majątku nie pozostawił, pochowano go na koszt państwa.

### Zmarli:

W Krakowie: Leopold Hayling Degenfeld, radca dworu, b. dyrektor krakowskiego okręgu skarbowego, kawaler orderu cesarza Leopolda, w 74 roku życia.

Na rzecz akademików warszawskich złożył w administracji „Słowa Polskie“ dr. Piłz w Tartakowie 15 złr.

**Zamiast wienca** na trumnie śp. prof. Leonarda Marcconiego, złożyły rodziny pp. Marconich i pp. Pruszyńskich z Warszawy, po 25 rubli na cześć Tow. Bratniej pomocy słuchaczy politechniki we Lwowie. Wydział Tow. poczuwając się do obowiązku wdzięczności, składa pp. Marconim i Pruszyńskim, serdeczne podziękowanie za wspieranie celów Tow.

**Wspólne święcone** w „Skale“ odbędzie się w niedzielę, dnia 9 bm. o godzinie 5 popołudniu, na które wszystkich członków zaprasza Dyrekcya.

**Towarzystwo filologiczne** odbędzie posiedzenie miesięczne w sobotę, 8 bm., o godzinie 6 wieczorem, w sali Instytutu archeologicznego na wszechnicy (II piętro). Na porządku dziennym: 1) sprawy bieżące; 2) odczyt prof. F. Bizonia „O narpawie wymowy“ (De emendandis eloquentiae vitis — Stan. Konarskiego); 3) odczyt p. T. Mryca „Bakchylidesa sztuka ateńska wieku V. przed Chr.“ (sprawozdanie z badań najnowszych). — Wstęp wolny dla wszystkich, których sprawy wymienione zajmują.

**Z oddziału kolarzy Sokola lwowskiego.** W niedzielę, dnia 9-go b. m. odbędzie się wycieczka do Zimnejwody. Punkt zborny: gmach „Sokoła“ o godzinie 2 1/2 popołudniu.

**Wpisy dziatwy** wiosenne po święteczne zaczęły się z dniem 5 b. m. od godziny 11 do 1 w południe, w szkółce froeblovskiej pani Jaroszyńskiej, przy ulicy Fredry, w pałacu hr. Fredrów, w dużym ogrodzie, w którym dziatwa w dni ciepłe przebywa.

### Dyaryusz krakowski.

Raut PP. Ekonomek odbędzie się w dniu 8 bm. w salach pałacu spiskiego. Wstęp wraz z bufetem kosztować będzie 1 złr. Bilety są do nabycia w księgarni p. Krzyżanowskiego.

Zarząd Bractwa św. Anny zaprasza na obrzęd poświęcenia nowej chorągwi, w kościele akademickim św. Anny w dniu 9 bm. o godzinie 9 rano.

Posiedzenie Izby handlowej w Krakowie odbędzie się we wtorek 11 bm. o godzinie 5 popołudniu.

Bał na kolonie lecznicze odbędzie się dnia 16 bm.

**Ustawa o podatkach osobistych** wraz z rozporządzeniami wykonawczymi; przelożył i objaśnił *Fr. Szymusik*. Cena egzemplarza 5 zł. 50 ct., pocztą 25 ct. więcej. Do nabycia w każdej księgarni.

**Gabryelski (Krzysztofory, Kraków)** sprzedaje fortepiany z najznakomitszej w świecie fabryki **Steinway** po 3000, 4000, 5000 i 6000 koron.

## Zapiski literackie, naukowe i artystyczne.

### Repertuar teatru hr. Skarbka:

W piątek 7 bm. po raz trzeci „Woznica Henszel“, sztuka w 5 aktach Gerrharda Hauptmana.

W sobotę 8 bm. o godzinie 3 1/2 popołudniu dla młodzieży szkolnej (ku uczczeniu 50 rocznicy zgonu Juliusza Słowackiego) „Mazepa“, tragedia w pięciu aktach J. Słowackiego z p. Chmielińskim w roli wojewody.

W sobotę wieczorem o godzinie 7 1/2 po cenach zniżonych: „Faust“, opera w 5 aktach Gounoda. Ostatni i pożegnalny występ Juliana Jeromina i Józefa Szymańskiego — oraz debiut Ady Dąbrowskiej w partyi Siebla.

W niedzielę 9 bm. o godzinie 3 1/2 popołudniu: po raz 5 „Pamela“, sztuka w 4 aktach a 7 odsłonach Wiktoryna Sardou, przekład M. Sachorowskiego.

W niedzielę o godzinie 7 1/2 wieczorem: „Dzwony z Corneville“, opera komiczna.

W poniedziałek 10 bm. (wznowienie): „Wielki człowiek do małych interesów“, komedia w 5 aktach Aleks. hr. Fredry, ojca, z p. Fiszerem w tytułowej roli.

We wtorek 11 bm. „Gejsza“, operetka w 3 aktach Sidney Jonesa. Debiut panny Ady Dąbrowskiej (w roli Memozy) i panny Heleny Szuppówniej (w roli Poli).

W środę 12 b. m. po raz pierwszy: „Podejrzliwy małżonek“, komedia w trzech aktach L. Gandillota, tłumaczył M. Sachorowski. Rolę tytułową odwoży p. Woleński.

### Repertuar teatru miejskiego w Krakowie:

W sobotę 8 bm.: „Karykatury“, studjum sceniczne w 4 aktach, napisał Jan A. Kisielewski (nowość, nagrodzona na konkursie im. Ignacego Paderewskiego).

W niedzielę 9 bm.: „Karykatury“, j. w. (po raz 2).

**Z teatru.** Jutrzejse przedstawienie opery *Faust* obudziło niezwykle zainteresowanie wśród publiczności z tego powodu, że potężną partyę Małgorzaty po raz pierwszy śpiewać będzie panna Irena Bohuss. PP. Jeromina i Szymański żegnają się będą na dłuższy czas z naszą publicznością — gdyż to ich ostatni występ. Prócz powyższych — jeszcze druga również ciekawa nowość nam się ukaże, bo oto wystąpi po raz pierwszy, młoda uczenica p. Souvestrer, panna Ada Dąbrowska w partyi Siebla.

## Rozmaitości.

**Z kongresu prasy.** Na rzymskim kongresie prasy wysła jednakowoż na stół sprawa dziennikarzy włoskich, skazaanych w roku zeszłym za udział w ruchach anarchizacyjnych na kary więzienia. Sprawa ta, jak wiadomo, zagrażała nawet pierwotnie rozbięciem kongresu, ostatecznie jednak przeszła dość spokojnie i bez poważniejszych następstw.

Oto zaraz na pierwszym posiedzeniu kongresu, zabrał głos delegat Moueta z Medyolanu i wyraziwszy ubolewanie, że w kongresie nie mogą brać udziału trzymani w więzieniu dziennikarze Albrantano, Chiesi, Turate i inni, stawiał wniosek, aby kongres wyraził życzenie rychłego wypuszczenia ich na wolność. Rzecz ta wywołała wiele hałasu; obawiano się zamknięcia obrad kongresu.

Zreżnęcie jednakowoż zażegnał burzę prezydujący Singer z Wiednia.

Oświadczył, iż jakkolwiek nie może wniosku, jako wykraczającego po za zakres obrad, poddać pod dyskusję, jednakowoż z zachowaniem całego szacunku dla władz państwowych włoskich, śmie wyrazić nadzieję, że nieobecni koleldzy, dzięki łasce monarchy, zostaną wkrótce uwolnieni. Dyplomatyczne to przemówienie, powitane oklaskami, zakończyło sprawę.

**Wykopalisko.** Przy kopaniu fundamentów pod budowę domu kasy przenysłowców w Lublinie, jeden z robotników znalazł buławę stalową, którą, jako bezwartościową swoim zdaniem, sprzedał przekupniowi za 5 kop., a ten znowu p. ł. za 3 ruble. Po odczytaniu buławy przekonano się, że posiada ona napisy, a rączkę szczerozłotą. Napisy dowodziły, że buławę wykonał Benvenuto Cellini. Tak więc przedmiot, posiadający wartość wysoką, znalazca sprzedał za 5 kop.

**Tragedya murzynki.** W wiedeńskim zwierzchniu produkuje się obecnie trupa murzynów Biszari. Zamieszkuje one specjalne dla nich wzniesione chatki, Owóż onegdaj o godz. 3 rano wszczął się w jednej z tych chatek pożar i szybko całą ją ogarnął. Śpiącą tam 30-letnią murzynkę Sabo Kaszum Elmusz ogarnęły płomienie, zanim zdolała uciec. Nieszczęśliwa odniosła na całym ciele tak silne oparzenia, iż w szpitalu, dokąd ją przewieziono, po kilku godzinach straszliwych męczarni wyzionęła ducha.

**Poszukiwania śladów.** Jak zapewniają dzienniki berlińskie, wydział policji śledczej w Berlinie dokonał z powodzeniem kilkunastu prób z psami, tresowanymi do szukania śladów złooczyńców na miejscu spełnionej zbrodni. Obecnie berliński prezydium policji sprowadził z Anglii sforę psów czystej krwi angielskiej, z którymi rozpoczęte będą nowe próby. Dotychczasowe próby stwierdziły, iż na wsi pies z powodzeniem iść może za tropem złooczyńcy po 5—6 godzinach od chwili spełnienia zbrodni, w mieście zaś, gdzie najrozmaitsze ślady krzyżują się wciąż z sobą, psy odszukiwały po godzinie sprawców kradzieży, oczywiście, o ile pozostawili na miejscu przestępstwa jakieś należące do nich przedmioty, jak czapki, chustki do nosa, kawalki odzieży itp. Jeżeli przedmiot pozostawiony przechowywać będziemy w hermetycznym, wciąż ogrzewanym zamknięciu, to pies odpowiednio tresowany nawet po paru tygodniach może wpaść na ślad właściciela przedmiotu, a raczej na ślad miejsca, dokąd się udał zbrodniarz bezpośrednio po spełnieniu przestępstwa, co już jest bardzo cenną dla policji śledczej wskazówką.

**Powrót z pod bieguna.** *Kurier Warszawski* otrzymał dnia 4 bm. następującą depeszę: „Wracamy. Arctowski, Dobrowolski“.

Dla wyjaśnienia jej przypomnieć należy, że dn. 16 sierpnia 1897 r. wyruszył z Antwerpii statek „La Belgica“, udający się do bieguna południowego. Dzienniki już przez dwa lat przedtem zaznajały świat

naukowy z historią i celem tej odważnej ekspedycyi, na której czele stanął komendant belgijski, Adryan de Gerlache. Szło o poznanie krajów kolo bieguna południowego pod względem geologicznym, zoologicznym, botanicznym, fizycznym, meteorologicznym itp.

Korzystając ze wskazówek Nausena, zebrał komendant Gerlache wytrawną załogę i otoczył się pierwszorzędym sztabem, który go wspierał miał odwagą, nauką i inteligencją; do składu wyprawy tedy weszli: porucznik belgijski Lecomte, jako podkomendant statku, porucznik artylerji Danco, który prowadził miał obserwacje magnetyczne i dział fotograficzny; rodak nasz, warszawianin Henryk Arctowski, uczony geolog, jako *chef du service* w dziale geologii i oceanografii, tudzież jego pomocnik A. Dobrowolski; Rumun Jerzy Rakovitz, doktor nauk przyrodniczych uniwersytetu paryskiego wreszcie porucznik norweski Amundsen i porucznik Meelaerts.

Pp. Dobrowolski i Arctowski, w ostatnim liście z Punta Avenas pod dniem 9 grudnia 1897 r. pisali: „Płynąc ku ziemi Aleksandra I-go, wyprawa postara się znaleźć miejsce wylądowania, dogodnie do urządzenia leż zimowych. Jeżeli nie będziemy zablokowani w lodach, to w końcu marca „Belgica“ zatrzyma się w Melbourne; gdyby, przeciwnie, zmuszona była zimować wśród lodów, to nie mielibyście wieści o wyprawie, aż do marca lub kwietnia 1899 r.“ W ostatnich czasach nadchodzić zaczęły o wyprawie wieści niepokojące. Podobno „La Belgica“ musiała zwinąć do któregoś z portów Ameryki południowej w celu naprawienia uszkodzeń.

Obecnie, jak świadczy telegram wysłany przez Arctowskiego i Dobrowolskiego ze stolicy Urugwaju, rodacy nasi wracają. Oby w dobrem zdrowiu i z jak największym dla nauki pożytkiem.

**O pracach ekspedycyi południowo-arabskiej** donosi instytutowi geologicznemu we Wiedniu, członek jej dr. Franciszek Kossmat bardzo ciekawe wiadomości. Na wyspach Sokotza, Abdal-Kuri i Semlach natrafiono na formację kredową i eoceniczną. Dr. Kossmat pierwszy zdjął z tych wysp mapę topograficzną. Na wybrzeżach Arabii, mimo krótkiego pobytu, dokonano całego szeregu bardzo ciekawych odkryć geologicznych. Ekspedycya wyjeżdża w połowie bm. z Adenu z powrotem do Europy.

**Wynalazca prochu bezdymnego**, profesor Scheibler, umarł w poniedziałek Wielkanocy w Berlinie przeżywszy 75 lat.

**Kazanie w teatrze.** Świadcami zabawnego, choć nie pozbawionego oryginalnej powagi zdarzenia byli widzowie obecni na jednym z ostatnich przedstawień sztuki „Woman and wine“ (Kobieta i wino), figurującej obecnie na repertuarze londyńskiego „Princess Theatre“. Gdy po ostatnim akcie spadła kurtyna, zajmująca miejsce w krzesłach duchowny angikański stanął na swem krześle i dał znak, że chce mówić. Zbierająca się do wyjścia publiczność zatrzymała się, a poważny *clergyman* wystąpił z improwizowaną mową o wysoce moralnej tendencji sztuki i zakończył podziękowaniem dla dyrekcji za wystawienie tego pięknego dzieła dramatycznego. Publiczność, wysłuchawszy w skupieniu ducha niespodziewanego kazania, podziękowała za nie duchownemu grzmiącym oklaskiem. Dyrekcya pragnąc dowiedzieć się, kumu zawdzięcza tak oryginalną reklamę, zdołała tylko wysledzić, że jest to pastor z pewnego miasteczka w księstwie Walii.

**Dwaj Polacy skazani na śmierć.** Z Winnipeg, w północno-amerykańskim Stanie Massachussets, donoszą, iż tam skazani zostali na śmierć przez powieszenie dwaj Polacy, pochodzący z Galicji, niejaki Gończak i Czuby. Skazano ich za zamordowanie w celu rabunku, Polaka, ich towarzysza. Nazwisko zamordowanego Jan Bojeczko. Egzekucya odbędzie się dnia 26 maja.

**Wypróbowany środek.** W Indyanopolis zmarł przed tygodniem pewien oryginał, nazwiskiem Samuel Yorder, który pięć razy był żonaty, a każdym razem do żony nie przemówił ani słowa. Chodziło mu o uniknięcie kłótni domowych, za najlepszy zaś środek do tego uważał uparte milczenie. Jedna z jego żon oburzyła się tak tem postępowaniem, że wniosła skargę rozwodową i proces wygrała. Druga wytrzymała z tym oryginałem całe 23 lat. Przez cały ten czas nie zamienili ze sobą ani słowa, chociaż pan Samuel w towarzystwie innych kobiet był niezwykle rozmowny. Oryginał zostawił znaczny majątek. Piąta żona i dzieci z ostatniego małżeństwa nie chciały wziąć udziału w pogrzebie zmarłego, który nie pozostawił zresztą innej rodziny.

**Wyciągi miłośników tytoniu.** Dzisiaj wyciągi takich nikt już nie urządza, chociaż dawniej stanowiły one bardzo ważną część sportu. Jedna angielska gazeta podaje nader ciekawe szczegóły o tej zabawce. I tak w 1723 r. w Oxfordzie odbyły się wielkie wyciągi palaczy tytoniu. Warunki były następujące: mężczyzna lub kobieta, który potrafi wypalić 3 uncyi tytoniu bez picia wody, lub opuszczenia miejsca wyciągów, otrzyma nagrodę 12 szylingów. Wielu ubiegało się — jak opowiada naoczny świadek — o tę sowiłą nagrodę, ale mała tylko liczba rokowała nadzieje zwycięstwa. Do tych nielicznych należał przede wszystkim pewien czeladnik krawiecki, który pali najprędzej, lecz kiedy był prawie u celu tego dobrowolnego trucia się, upadł nagle bez przytomności, śmiertelnie chory. Miejsce jego zajął drugi palacz, stary cieśla, który też wziął nagrodę. Cieśla ten był takim amatorem tytoniu, że tego samego dnia wypalił jeszcze pięć czy sześć fajek.

Przed 40 laty zobowiązał się pewien człowiek

wypalił funt bardzo mocnych cygar w przeciągu 12 godzin. Ceremonia palenia miała się odbyć na pokładzie parowca, płynącego z Londynu do Chelsey. Pożątek jej naznaczono na 10 godzinie rano. Ofiarą miało paść 100 cygar, które razem ważyły funt. I już w pierwszej godzinie 16 z nich zamienilo się powoli w popiół. W dalszych 8 godzinach śmiało wypalił 70 cygar, to też nie było mu już wcale trudnem wypalić resztę tj. 14 w następnych 3 godzinach. Zwycięzca oświadczył, że przez cały ten czas czuł się całkiem dobrze.

Innym razem przeznaczono srebrną dużą kasę na cygara dla tego, kto w 2 godzinach potrafi wypalić najwięcej cygar. Podczas tego dwugodzinnego palenia nie wolno było ani pić, ani jeść, ani zażywać lekarstw. Z 17 ubiegających się o nagrodę, 10 ustąpiło już po godzinie; zwyciężył zaś ten, który wypalił 10 cygar, cmiąg bez przerwy przez 2 godziny.

Także w Lille urządono podobny wyścig. Chodziło o wynalezienie najtęższego palacza między obywatelami tego miasta, którzy od dawna słynęli, jako wielcy amatorowie nikoty. Każdy kandydat na „Championa“ w paleniu otrzymał fajki, 50 gramów tytoniu i miarę piwa. Zwycięzał ten, kto pierwszy wypalił tytoń. Na dany znak w powietrze uniosły się kłęby błękitnego dymu. W 13 minut 45-letniemu robotnikowi zabrakło tytoniu w fajce, w 7 minut później drugi wypalił swoją dozę.

W amerykańskim wyścigu „tytoniowym“ zwycięzca wypalił 100 papierosów w przeciągu 6 godzin, 35 minut.

**Oblakanie.** W Nowym Jorku między młodemi kobietami średniej klasy zauważono częste objawy chorób umysłowych. W ostatnim tygodniu zanotowano 64 podobne wypadki. Przeważnie ulegają temu córki i żony zamożniejszych mieszczan, znajdujących się w jakiegokolwiek służbie u milionerów. Słynny amerykański lekarz chorób nerwowych, doktor Elton, twierdzi, iż przyczyny tego szukać należy w trybie życia ofiar choroby. Kobiety tej klasy w Nowym Jorku, zamało używają ruchu na świeżem powietrzu; siedzą ciągle w domu i piją w dużej ilości bardzo mocną kawę; najszkodliwszą jednak jest chęć dorównania w niektórych zbytkach milionerkom i żądza stania się głośną. Wpadają więc na najdziwniejsze w tym celu pomysły. Jedna np. młoda kobieta oblała twarz swą wiryolem i zameldowała policyi, iż stała się ofiarą napadu. Inna znów dwudziestoletnia, po nieudanym zamiarze wstąpienia na scenę, w nadziei, iż zostanie uratowana przez jednego z młodych elegantów, z którym jechała parowcem, wskoczyła do wody i utonęła. Wiele innych podobnych zdarzeń jest na porządku dziennym.

**Znowu wybuch.** *Morning Post* donosi z N. Jorku, że młyn prochowy Duponta w Penns. Grove (New-Jersey) wyleciał w powietrze. Trzech robotników zabitych, około stu rannych. Przeszło sto domów uszkodzonych.

**Bakcyi raka.** Pewien doktor angielski, długie lata zajmujący się studjami nad chorobą raka, utrzymuje w *Pall-Mall-Gazette*, że rak jest chorobą spowodowaną przez otoczenie. Są w krajach całe obwody, w miastach zaś ulice i domy nawiedzane tą chorobą. Bakcyi wywołują ją, ma się rozwijać niezmiernie wolno. Siedziba jego jest w niskim, bagnistym gruncie i na brzegach rzek, podlegających wylewom. W Szwajcaryi są, podług tego doktora, całe wsie, gdzie 70% mieszkańców umiera na raka.

**Wyprawa do bieguna południowego.** Z Nowej Zelandyi donoszą o przybyciu tam parowca „Southern Cross“, który wysadził podróżnika Borchgrevink i jego towarzyszy na lodowatym wybrzeżu lądu bieguna południowego, przy przylądku Adare w Ziemi Wiktorii. Parowiec potem udał się na północ dla odnowienia zapasów i wrócił w stosownym czasie. Pierwszy raz w tych regionach ludzie wysiedli na ląd z zamiarem zostania tam przez rok.

**Środkowo-europejskie Towarzystwo samochodów** urzędują w czasie od 3 do 28 września w Berlinie w hali ćwiczeń wojskowych przy Karlstrasse wielką wystawę samochodów najrozmaitszych typów i systemów z motorami, akumulatorami itp. Z wystawą różnych wzorów wehikulów, łączyć się będzie wystawa przeróżnych planów, modeli, o ile ich zastosowanie w praktyce uznano za możliwe. Odbędą się i wyścigi samochodowe na dłuższe dystanse, bo aż do 15 kilometrów. Znajdą się także samochody do użytku publiczności za opłatą kilku fenigów za kurs. Na czele przedsiębiorstwa stoi p. Podbielski, dyrektor poczt.

**Żywa głowa woskowa.** W wąskiej, ale bardzo ożywionej ulicy Londynu znajduje się mały sklepik fryzjerski, z piękną wystawą. Rzadko kto przejdzie tamtędy, bez rzucenia okiem na ślicznie ufrzowaną głowę woskową, która stoi w środku wystawy. Przed kilku miesiącami jednak nie było tam takiego wabika; biednemu fryzjerowi powodziło się bardzo źle. Był to zreczny młody Francuz, który ze swych oszczędności urządził sobie w jesieni ten skromny sklepik i ożenił się z swoją ukochaną, ładną paryżanką, która bawiła jako guwernantka w Londynie.

Pomimo wszelkiego starania, interes szedł nie dobrze. Fryzjer był nieznanym i nie miał środków, żeby przez piękną wystawę ściągnąć uwagę publiczności. Boże Narodzenie się zbliżało, a nie było już środków na zapłacenie rachunku za gaz. Gdyby tak można było postawić głowę woskową, z jaką nowo wynalezioną fryzurą, ale taka głowa kosztuje kilkaset franków. W tem młodej żonie przychodzi myśl genialna. Z szykiem paryżanki biera stary stanik balowy koronką i wstążką, potem każe mężowi ufrzować cudownie swą

zgrabną, jasną główkę i siada, resztę ciała kryjąc pod draperjami, sama w oknie wystawy. Niedługo zatrzymali się przechodzący, ten i ów śmiało się, ale poważna mina młodej kobiety i obecność stojącego we drzwiach męża, położyła temu koniec. Na całej ulicy, w całej tej części miasta mówiono o tem, goście napływali do sklepu chmarami, a nawet dystygowane damy, usłyszawszy o odważnym uczynku młodej kobiety, uważały za obowiązek zatrudnić jej męża. Bieda minęła, a prawdziwa głowa woskowa stoi dziś na wystawie.

**Z dziedziny szachów.** Nie zajmie to uwagi „szerszych warstw społecznych“, ale zainteresuje zapewne szerokie koła szachistów, że jeden z polskich mistrzów gry tej złożył wydziałowi Klubu szachistów krakowskich oświadczenie, że wynalazł nową podstawę dla uporządkowania systematycznego całej literatury szachowej, której dotąd brak tego właśnie.

Wynalazca, liczy na to, że znajdzie się wśród zamożnych amatorów i znawców gry w szachy ktoś, kto go poprze i dozwoli mu tym sposobem przejść od teorii do praktyki.

Wydział krakowskiego Klubu szachistów (Kraków linia A—B), ofiarowuje się z pośrednictwem w tym celu.

**Prądy cywilizatorskie w Syamie.** Przed kilkoma dniami król Syamu wydał rozporządzenie, aby dzieci wyżej lat 10 nie chodziły po ulicach — goło. Wszyscy obywatele, którzy skończyli już 10 rok życia, mogą pokazywać się na ulicach tylko w kompletnym ubraniu, jeżeliby zaś chcieli wejść do pałacu królewskiego to muszą mieć nawet trzewiki na nogach.

**Odbudowanie Chartumu** — jak donosi *Times* — postępuje naprzód bardzo szybko. Powstają nowe domy, skwery, bulwary i piękne szerokie a regularnie wycięte ulice według planu sirdara, lorda Kitchenera.

**Z aeronautyki.** Niemcy i Austria zawarły ugodę, mocą której wolno wojennym balonom przelatywać przez granicę i spadać na terytoryach tych państw. Oficerowie tylko winni mieć przy sobie urzędowe świadectwa tożsamości. Nie wolno natomiast wypuszczać pocztowych gołębi i robić zdjęć fotograficznych. Jeżeli spadający balon porobi jakie szkody, to odpowiedzialnym za nie jest państwo, do którego należy żaloga.

**Zabawkę z XIII stulecia,** sporządzoną niedługo dla Ludwika XIV. odnaleziono niedawno. Jest to powozik zaprzęgnięty w dwa drewniane koniki w miniaturze. Jeżeli się ten powozik postawi na jednym końcu stoła i pociśnie sprężnę, to woźnica trzaska z bicia, a konie zaczynają biec. Kiedy „rydwan“ zajechał na drugi koniec stołu, przy którym siadywał król, konie stawały, woźnica zszedł z kozła otwierając dzwiczki powozu, z którego wysiadła mała kobietka i podawała młodemu panu Francyi jakąś próbkę! Potem dama wsiadła na powrót do powozu, woźnica znowu wskakiwał na kozioł, trzaskał z bicia, a ekwipaż galopem odjeżdża. Zabawka ta długi czas wprawiała w znakomity humor młodego Ludwika XIV. i damy dworu, a dzisiaj jeszcze świadczy bardzo korzystnie o wielkim rozwoju techniki w XVII. stuleciu.

**Polowania na lwa w Londynie.** Z menażeryi, dającej przedstawienia w Willesden, przedmieściu Londynu, znikł przed kilku dniami młody, przed 1½ rokiem, w tejże menażeryi urodzony lew. Zwierz, które ma wielkość rosłego psa, rasy New Fundland, przebiegło najprzód przez wielki namiot, zamieszkały przez oswojone słonie. Te narobiły hałasu. Całe sąsiedztwo zostało zaalarmowane. W oka mgnieniu opróżniły się ulice, ale młody lew nie myślał uciec się na nie, tylko podążał w stronę pół, na łakę urządzoną do gry w piłkę, gdzie szczęściem nie było w tej chwili nikogo. Przekonawszy się, że nie przeskoczy silnego ogrodzenia, lew zwrócił się ku rzece i tam wpadł do kanału, którego otwór przypadkiem nie był nakryty. Ludzie, ścigający lwa, wyciągnęli go za pomocą łąski.

**Przypadek na wyścigach.** Z Pragi donoszą 3 b. m., że przy wyścigach w tym dniu, koń jeden przeskoczył przez baryerę w sam środek publiczności, powalając przy swym upadku około 10 osób, z których dwie ciężkie, a inne lżejsze odniosły uszkodzenia. Koń i jeździec wyszli bez szwanku. Wypadek ten wywołał wielką panikę.

**Emigranci do Stanów Zjednoczonych** muszą przy wylądowaniu podawać ilość pieniędzy, którą ze sobą przywożą. Z raportów urzędowych w tym przedmiocie wynika, że najobficiej w pieniądze zaopatrzeni byli Niemcy, którzy przeciętnie mieli na głowę 52:50 dol., potem Anglicy z 52 dolarami. Francuzi mieli po 47:25 dol., a Belgijczycy 45 dol. Irlandczycy mieli tylko 15 dol., jeszcze mniej Rosyanie z 12:50 dol., a najmniej Włosi z 10 dol.

**Nowe obserwatorium w Afryce.** W „czarnej części świata“ było dotychczas jedno tylko obserwatorium w kraju Przylądkowym, założone przed 75 laty przez Anglików. Teraz będzie założone drugie, w połączeniu ze stacją meteorologiczną, tak jak na Przylądku, w Egipcie, klasycznym kraju astronomii, staraniem tamtejszego rządu. Nowe obserwatorium ma stanąć niedaleko Kairu, na pagórkach Makattam, gdzie w r. 1874 ekspedycja angielska obserwowała przejście Wenerę.

**Ilu rekrutów wystawiają mocarstwa?** Stosunek rekrutów, pobieranych w głównych mocarstwach Europy do ogólnej cyfry ludności tych państw, przedstawia się obecnie, jak następuje: W Austro-Węgrzech pobrano w 1898 roku 129.300 rekrutów przy ogólnej liczbie ludności 45.4 milionów; w Rosyi przy ludności 115.8 mil. 292.400 rekrutów, w Niemczech przy 54.3 milionach zaliczono do szeregów 224.888

rekruta, a nadto 25.954 ochotników; we Francyi przy 38.5 mil. ludności wzięto 264.000 ludzi; we Włoszech przy 31.3 milionach zaledwo 96.000. Wynika stąd, że w roku 1898 w Austro-Węgrzech odierwano od produkeyjnych zajęć pokojowych wskutek poboru rekruta 0.28 proc. ludności, w Rosyi 0.24 proc., w Niemczech 0.5 pr., we Francyi przeszło 0.7 pr., we Włoszech 0.31. W ten sposób największy stosunkowo podatek krwi ponosi Francya, potem idą Niemcy i Włochy; najmniej rekruta w stosunku do ludności dają Austro-Węgry i Rosya. W tej ostatniej zresztą położenie o tyle jest odmienne, że dłuższy, niż gdzieindziej (pięcioletni) okres służby czynnej czyni pobór wojskowy dotkliwszym dla ludności, aniżeli w innych państwach.

**16 poszukiwaczy złota,** jak donoszą z Nowego Jorku, opadła pod Dawson City banda Indian i wszystkich, co do jednego wymordowała.

**Potrzeby ubezpieczenia robotników na starość** dowodzi jaskrawo następujący fakt:

Siedmdziesięcioosmioletni robotnik w zakładach cegielnianych stow. akcyjnego „Wienerberger Ziegelfabrik“ w Wiedniu, po 62 wyraźnie sześćdziesięciu dwóch latach ciężkiej a niestananej pracy w tej fabryce, zażądał, stosownie do regul. przyjętych w zakładach, słusznie za całe życie trudu mu należnej a stosunkowo bardzo mizernej pensyi w kwocie 19 zł. 11 ct. miesięcznie. I oto zarząd stowarzyszenia, uciekając się do wybiegów, które ani chwili nie utrzymały się przed sądem, powołanym do rozstrzygnięcia sporu, ofiarował wprawdzie biedakowi pensyę, ale tylko w wysokości 9 zł. 55 ct. Fakt to tem jaskrawszy, że jak stwierdza wiedeńska *Somm. u. Monn. Ztg.*, akcyje stowarzyszenia, nominalnej wartości 120 zł. są obecnie notowane na giełdzie po 412 zł.

Pomijamy moralną stronę tej wstrętnej sprawy. Ale czyż może być lepszy dowód, że w sferze stosunku pracodawcy do pracownika, który strawił na jego usługach życie, tylko ustawowe uregulowanie rzeczy może zapobiedz wyzyskowi.

**Śmiertelność w Poznaniu.** Czytamy w *Dzienn. Pozn.:* W r. 1898 umarło w mieście naszym ogółem 1778 osób, w tem 544 dzieci aż do roku. Co do rodzaju chorób, to 56 osób umarło na odrę, 17 szkarlatynę, tyleż dyfteryę i krup, 11 tyfus, 6 febrę popołudową, 199 suchoty, 191 skutkiem choroby organów oddechowych, 101 na choroby brzuszne, 134 na choleryę (w tem 58 dzieci nie starszych nad rok 1), 1139 na rozmaite inne choroby, wreszcie 39 osób zostało zamordowanych. Statystyka ostatnich lat dziesięciu wykazuje, że śmiertelność w Poznaniu stale się zmniejsza; przed dziesięciu laty wynosiła jeszcze przeszło 30 proc., w r. z. 24.2 proc.

**Wzmocnienie kontroli.** Czytamy w pismach warszawskich: Przed trzema laty, zarząd kolei warszawsko-wiedeńskiej, zwrócił uwagę na ogromną liczbę osób, jeżdżących pociągami bez biletów, skutkiem czego wzmocniono kontrolę nad pasażerami. Rezultat tej kontroli okazał się bardzo pomyślny. W r. 1898 dokonano 8.452 rewizji w pociągach i znaleziono 2.800 pasażerów bez biletów i 1.703 pasażerów jadących w pociągach kuryerskich i pospiesznych, bez biletów dodatkowych. Oprócz tego, ujawniono kilkaset biletów podrzobionych. Korzyść ze wzmocnionej kontroli, odbiła się i na dochodach kolei. Za pierwsze 8 miesięcy 1897 roku, dochód z przewozu pasażerów, wynosił b. r. 1.707.964, a w tymże czasie w 1898 r. 1.933.409, t. j. więcej b. r. o 225.445.

## Z sądownictwa.

„Bańką mydlaną“ okazało się rozporządzenie ministerjalne, zezwalające kandydatom sędziowskim zdawanie egzaminów sędziowskich po 1½ rocznej praktyce. Zabezpieczając się, by między kandydatami nie było takich, którzy mało umieją a dla kariery pną się w górę, poddano zdolności jednostek, pod sąd pierwszej instancji, która popiera prośbę kandydata dodatnią kwalifikacyą lub ją sprawiedliwie odrzuca. Młodzież w nadziei szybszego polepszenia bytu — natężyła ostatki sił fizycznych i umysłowych pracuje jak muły w binnach, by w ten sposób pozyskać pomyślną kwalifikacyę i śleczy nocami całemi nad książką, by opracowawszy przedmiot, zyskać pozwolenie na zdanie egzaminu i przynajmniej o miesiąc lub dwa prędzej dobić się stanowiska. Lecz co się dzieje? Kandydat dostaje dobrą kwalifikacyę, i zezwolenie ministerstwa do zdania po 1½ roku egzaminu — składa go pomyślnie często z odnalezieniem — ale przychodzi jedna nominacya, druga i trzecia, a jego omijają. Mija pół roku, który miał zyskać w awansie — on siedzi — gdyż liczba nominacyj ogranicza się do kilkunastu, a do tych zabierają starszych statusem lecz nie egzaminem, często mniej zdolnych.

Dlaczego? Skoro podług statusu, którego tak przestrzegają, jest jeszcze dużo wolnych, oraz mnóstwo nowokreowanych posad adjunktowskich, na których wyrabiają najeczęściej restancye auskultanci substytucji, dlaczego, pytamy wyższe instancje nie obsadzają tych posad od razu, nie czyniąc krzywdy egzaminowanemu po 1½ roku kandydatom?

Dlaczego dziesiątki ludzi zdolnych i ukwalifikowanych, ma wyczekiwać miesiącami na to, co im ustawa przyznaje? Czy to znany w Galicyi „system oszczędnościowy“ — czy też trzeba być utytułowanym, synem wyższego urzędnika lub „Protektions Kind“, by mógł korzystać z rozporządzenia ministerjalnego? W każdym razie ten sposób nie jest

zachętą dla młodzieży, ani środkiem do pozyskania chętnych, pilnych i zdolnych pracowników.

Zet.

## Ucieczka adwokata.

Wczoraj wieczorem krążyły we Lwowie pogłoski o ucieczce jednego z tutejszych adwokatów zagranicę. Opowiadano sobie sensacyjne, ale mało prawdopodobne rzeczy, które na razie trudno było sprawdzić.

Dziś dowiadujemy się o tej aferze, której niestety, w poczet plotek zaliczyć nie można, — gdyż jest smutną prawdą — następujących faktycznych szczegółów.

Ze Lwowa wyjechał w czwartek d. 30-go marca znany w szerokich kołach naszego miasta dr. Fryderyk (Fritz) Kratter, (syn s. p. mecenas Ferdynanda Krattera), rzekomo w ważnych interesach swych klientów zagranicę. W kancelaryi swej opowiadał, że wyjeżdża do Wiednia, Frankfurtu nad Menem, ewentualnie do Paryża, po drodze zaś wstąpi do Berna (morawskiego), dla odwiedzenia żony swej, bawiącej czasowo u rodziców, pp. Brassów.

Jakoż, w kilka dni później nadeszły listy do rodziny dr. Krattera zamieszkałej we Lwowie, oraz na ręce kierującego kancelaryą, w których p. Kratter dawał pewne wskazówki co do bieżących interesów kancelaryjnych, a nawet przysłał z drogi paczkę aktów, które zabrakł był z sobą do przejeżdżenia.

Dopiero po świętach nadesłał dr. Kratter obszerny list do swej kancelaryi, w którym doniósł, że fatalne okoliczności majątkowej natury zmuszają go do opuszczenia kraju na zawsze. Wówczas jeden z kolegów dr. Krattera zaczął sprawy jego bliżej badać i przekonał się, że p. Kratter podniósł był w poniedziałek d. 27 marca we Lwowie z depozytu sądowego 42.000 zł., jako pełnomocnik pp. Piegiłowskiego i hr. St. Tarnowskiego ze Śniatynki, następnie zabrał z sobą 8.000 zł., t. j. sumę nadesłaną mu przez „Central-Bodeneredit“ w Wiedniu, (którego był stałym zastępcą), jako wadium przy licytacji dóbr Perakłosa, wreszcie 30.000 zł. część sumy posagowej swej żony, złożoną w jednym z banków tutejszych — razem więc 80.000 złotych.

Zawiadomiona o nagłym wyjeździe męża zagranicę, p. Kratterowa przybyła bezzwłocznie do Lwowa i tutaj dopiero dowiedziała się o stanie sprawy.

Na żądanie p. Kratterowej, otworzono kasy podręczne jej męża, które jednak okazały się puste. Izba adwokacka we Lwowie zamianować ma jutro substytutą adw. Krattera. Zostanie nim prawdopodobnie adw. dr. Ploder.

Niewyjaśnioną jest dotychczas zagadką, jakie motywa skłonić mogły do ucieczki adwokata dr. Krattera, który żył w zupełnie uregulowanych stosunkach majątkowych i miał za żonę (córką bardzo bogatego przemysłowca) znaczny posąg.

Przebąkują, że ostatnie wypadki w świecie finansowym, wpłynąć mogły ujemnie na przedsiębiorstwa, w których dr. Kratter ulokował był swoje i depozytowe pieniądze.

Inni znowu sądzą, że do ucieczki skłonić miały dr. Krattera względy natury prywatnej. Trudno w chwili, gdy krzyżują się rozmaite pogłoski na ten temat — dowiedzieć się prawdy co do powodów smutnego faktu. Opowiadają, że dr. Kratter miał przy sobie paszport z wizami: rosyjską i rumuńską, nie jest więc wykluczonem, że udał się do Rosji lub Rumunii.

## Telefoniczne i telegraficzne depeche „Słowa Polskiego“.

**Wiedeń, 7 kwietnia.** Celem wyjaśnienia wczorajszego sprostowania, jakie dyrekcja Banku kredytowego we Lwowie ogłosiła w *Gazecie Lwowskiej*, przesyłam następujące szczegóły z najlepszego źródła:

Zastępcy głównych akcyonaryuszów Banku gal. dla handlu i przemysłu w Krakowie oraz Banku kredytowego we Lwowie przybyli po świętach wielkanocnych do Wiednia i tu porozumiewali się — bez udziału dyrekcji jednego i drugiego Banku — co do objęcia agend Banku kredytowego przez ewentualnie utworzyć się mającą we Lwowie filię Banku galic. dla handlu i przemysłu. Naturalnem następstwem utworzenia takiej filii jest likwidacja Banku kredytowego. Dalsze narady toczyć się będą w najbliższych dniach we Lwowie.

W obec powyższych szczegółów możliwym jest, że dyrekcja Banku kredytowego nie wiedziała o przeprowadzeniu w Wiedniu porozumienia i w dobrej wierze umieściła sprostowanie, nie mające wszakże żadnego związku z odbytymi tu obradami i nie mogące w niczem naruszyć zapadłych w Wiedniu postanowień głównych akcyonaryuszów obu Banków.

**Nachod, 7 kwietnia.** W ciągu dnia wczorajszego aresztowano tu 30 osób za udział w plądrowaniu i rabowaniu sklepów. Dzisiejsza noc minęła zupełnie spokojnie.

We fabrykach panuje dziś ożywiony ruch: prawie wszyscy robotnicy powrócili do swych normalnych zajęć. Z Kralowego-Grada (Königgrätz) przybyła tu sądowa komisja w celu przeprowadzenia śledztwa.

**Paryż, 7 kwietnia.** Według krążących tu pogłosek, generał Roget będzie wkrótce przeniesiony w stan spoczynku.

*Figaro* ogłasza dziś zeznania gen. Rogeta, wywołane zeznaniami sędziego Bertillona o rewizji u pani Pays.

**Kraków, 7 kwietnia.** Rada miejska uchwaliła, udzielić bezprocentowej pożyczki 2.000 zł. Franciszkowi Zlamalowi na założenie w Krakowie piekarni, któraby wypiekała pieczywo tańsze, bułki 1/2 i 1 centowe, a to dla złamania kartelu tutejszych piekarzy, wyzyskujących ludność drogiem pieczywem.

Piekarnia ta wypiekać ma codziennie 18.000 bułek, a magistrat wyznaczy jej kilkanaście miejsc do sprzedaży w rozmaitych punktach miasta.

**Kraków, 7 kwietnia.** Pod przewodnictwem radcy Klemensiewicza rozpoczęła się tu dziś przed zwyczajnym trybunałem rozprawa przeciw Wincentemu Rembaczowi ze Szczerowu i siedmiu współobwinionym o zbrodnię gwałtu publicznego, zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała i przekroczenie z §. 411 u. k. Z powodu sporów majątkowych, obwinieni napadli na realność Michała i Wojciecha Rembaczów, pobili ich i ich rodzinę, z domu i stodoły pozdzierali strzechy, następnie połowę domu rozebrali i materiał wywieźli. Rozprawa skończy się dziś popołudniu.

## Dział ekonomiczny.

### Depesze handlowe z d. 7 b. m.

Kurs lwowski:				
Za 100 rubli sr.	placą:	127.—	żądają:	128-10
Za 100 marek		58-50		58-82
20-frankówka		9-50		9-60

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 7 kwietnia.  
Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.

Pszonica gotowa 9.—	do 9-50.	Pszonica na termin	
— do —.	Zyto gotowe 7.—	do 7-50.	Zyto na termin
— do —.	Owies obrotowy stary 6-25	do 6-50.	Owies nowy
— do —.	Jęczmień pastewny 5-50	do 6.—	Jęczmień
browarny 6-50	do 7-50.	Rzepak 10-50	do 11.—
— do —.	Groch pastewny 5-70	do 6.—	Groch
do gotowania 6-50	do 8.—	Wyka 5.—	do 5-50
Bobik 5.—	do 5-50.	Hreczka 7-50	do 8-50.
Kukur. nowa lub na term.	— do —.	Chmiel za 50 kio	65.—
do 70.—	Koniczyna czerwona 45.—	do 55.—	Koniczyna biała
30.—	do 50.—	Koniczyna szwedzka 50.—	do 55.—
17.—	do 20.	Spirytus paritas Turnopol 15.—	do 15-25,
16.—	do 16-50.	Tendencja	zniżkowa trwa u nas dalej.

Na giełdach zagranicznych znaczna deruta.

**Bank hipoteczny. Z d. 31 marca 1899 r.**

było w obiegu:	
4% Listów hipotecznych . . . . .	12,350.900 zł.
5% Premiowanych listów hipotecznych	4,153.100 „
4 1/2% Listów hipotecznych . . . . .	45,382.600 „
łącznie . . . . .	61,886.600 zł.

Asygnacyj kasowych było w obiegu . 2,184.150 zł.

### Wiadomości giełdowe.

**Wiedeń, 6 kwietnia.**

Jakkolwiek przedłożone na walnem zebraniu akcyonaryuszów szczegółowe zamknięcie rachunków Towarzystwa alpinowego, przedstawia się wcale korzystnie, mimo to nastąpił w alpinach i wszystkich innych montanach dość znaczny spadek. Ponieważ nie było ku temu żadnego wybitnego powodu, można śmiało przypuścić, że spekulacja użyła publikacji bilansowej tylko za pretekst, aby przystąpić do rozwiązania zbyt licznych i uciążliwych zobowiązań. Okoliczność ta, chociaż w skutkach swych osłabić musi całość transakcyj, może targowi tylko na dobre wyjść. Równorzędna niżka tych samych walorów w Berlinie, bez względu na potaniecie eskontu prywatnego, który zeszedł nieco poniżej 4%, wskazuje na solidarne postępowanie stronnictw spekulacyjnych. Obniżenie się wszystkich innych walorów na tutejszej giełdzie było więc ogólne ale nieznaczne, a w niektórych efektach, jak w akcyach Unionbanku, tylko pozorne, gdyż z notowania dziennego potrącono różnicę kuponową. Efektu kolejowe pozostały przy ostatnich kursach, nieco lepiej notowały wyjątkowo lombardy, które za miesiąc marzec miały przeszło 200.000 zł. nadwyżki w dochodach z ruchu; za cały pierwszy kwartał pobrano prawie o pół miliona więcej, przeto wobec zeszłorocznych także wcale korzystnych wykazów, kwotę bardzo znaczną.

**Berlin, 4 kwietnia.** (Sprawozdanie miesięczne stałej deputacji interesotów wełny). W położeniu targu wełny nie zaszła w ubiegłym miesiącu żadna zmiana. Obroty były niewielkie, ale jedynie z tej przyczyny, że zapasy wełny mytej są bardzo szczupłe, a brudna, choć dowożona była liczniej z nowej strzyży, również zaledwie starczyła na zaspokojenie wszystkich zapotrzebowań. Sprzedaż w ciągu marca około 1.800 centn. i brudnej 4.000 centn. po cenach moenych. — Wełną kolonialną interes był ożywiony — zabrano ze składów około 4.000 bel, przeważnie przyładkowej. I tym produktem interes nie mógł się rozwinąć należycie z powodu szczupłych dowozów. Ceny były wyższe, ale niższe od płaconych na ostatniej aukcji londyńskiej. Nabywały głównie czesalnie.

**Węgiel.** Z Kapstadtu przychodzi sensacyjna wiadomość, że na wyspie Inyack w zatoce Delagoa odkryto bogate pokłady węgla. Oczekują z tego odkrycia bardzo korzystnego wpływu na handel przy wschodnim wybrzeżu Afryki.

**Zjazd hodowców ptactwa.** W maju b. r. odbędzie się w Petersburgu, podczas międzynarodowej wystawy ptactwa, zjazd hodowców drobiu. Zjazd podzielony będzie na dwa oddziały: pierwszy poświęcony ma być technice hodowli ptactwa, drugi handlowi produktom tej hodowli. Do programu drugiego oddziału wchodzi między innymi kwestye następujące: 1) międzynarodowego handlu produktami hodowli ptactwa, 2) ustanowienia regularnych i dogodnych stosunków między spożywcami i wytwórcami, 3) wprowadzenia sprzedaży tych produktów na wagę, 4) uporządkowania wywozu produktów hodowli ptactwa. Handlowi produktami wyłącznie rosyjskiej hodowli ptactwa poświęcono następujące punkty programu zjazdu: 1) środki zbierania dokładnych i aktualnych informacji o hodowli i handlu ptactwem, 2) zakładanie towarzystw przemysłowych, związków i syndykatów, mających na celu wytwarzanie i sprzedawanie tych produktów, 3) ustanowienie szybkiej i bezpośredniej komunikacji kolejami i statkami dla przewożenia jaj, ptactwa żywego i bitego, 4) zakładanie specjalnych giełd i składów w stolicach.

Redaktor naczelny:

**Tadeusz Romanowicz.**

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

**Stanisław Rossowski.**

**Teatr hr. Skarbka.**

W piątek dnia 7-go kwietnia 1899 r.

po raz trzeci:

## Woznica Henszel

szkła w 5 aktach G. Hauptmanna, przekład M. Duiębianki.

OSOBY:

Wilhelm Henszel, woznica	p. Jaworski
Amalia, z domu Walter, jego pierwsza żona	pana Rybicka
Hanka Szel, później druga żona Henszla	pani Stachowicz
Bośka	mała Basia
Walter, handlarz koni, szwagier Henszla	p. Antoniewski
Siebenhaar, właściciel gospody „Pod szarym łabędziem“	p. Hierowski
Karolek, jego syn	pana Micińska
Wermelskirch, były aktor, obecnie dzierżawca oberży „Pod szarym łabędziem“	p. Feldman
Pani Wermelskirch, jego żona	pani Lasocka
Franciszka, ich córka	pana Czaplinska
Żorż, kelner	p. Nowacki
Fabig, handlarz	p. Wysocki
Frank	p. Jasielski
Hauf	p. Kwiśnicki
Majster Hildebrand	p. Różański
Grunert, weterynarz	p. Recheński
Strażak	p. Bielecki

Rzecz dzieje się w miejscu kąpielowem na Śląsku w gospodzie „Pod szarym łabędziem“ w r. 1860.

Początek o godzinie w pół do 8, koniec o 10 wieczorem.

## Hotel „Imperial“

ul. Trzeciego Maja 1. 3.

pierwszorządny hotel, restauracja i kawiarnia.

Przyjechali dnia 7. kwietnia.

W. hr. Reyowa z Psar. — S. hr. Hagen z Wielkich Ōcz. — J. Rosenstock z Rusiatycz. — Dr. M. Rosenstock z Skarlatu. — B. Rosenstock z Czerniawki. — F. Domański z żoną z Ubienia. — T. Liban z Krakowa. — Dr. J. Hatschek z Serethu. — Dr. J. Gottlieb z Czerniowiec. — A. Katyńska z Sambora. — J. Zaleska z Podola ros. — M. Jupiter z Stanisławowa. — W. Jastrzębski z Litwy. — B. Lastowiecki z Krogóla.

## Hotel francuski.

Lwów, pl. Maryacki.

W nowym zarządzie, zupełnie odnowiony.

(K. Proksch).

Przyjechali dnia 7. kwietnia.

A. Białobrzęski z Krakowa. — Ant. Abgarowiczowie z Bratyszowa. — Z. Gutterer z Podola rosyjskiego. — P. Jaskólski z Wołynia. — Kaz. Orłowski z Radziwiłłowa. — S. Wachowicz z Dawidkowie. — Por. R. v. Klobus z Gródka. — Dr. Karol Benet z Gródka. — M. Fullerowa z Tartakowa. — P. Forstbaun z Podgórze. — R. Flurl, G. Frank, L. Fessler z Wiednia. — Bernard Schwager z Podwołoczysk. — J. Frieben z Monachium. — P. Kamińska z Rosyi. — J. Rühr, K. Puschner z Gratzu. — Teresa Zwierzchowska z Łańcuta. — Michał Ciemiński z Stamiłowa.

## Jako dobrą i pewną lokacyę

polecamy

- 4% Listy hipoteczne koronowe
- 4 1/2% Listy hipoteczne,
- 5% Listy hipoteczne premiowane,
- 4% Listy Towarz. kred. ziemskiego,
- 4 1/2% Listy Banku krajowego,
- 4% Listy Banku krajowego,
- 5% Obligacye komunalne Banku kraj.
- 4% Pożyczkę krajową,
- 4% Gal. Obligacye propinacyjne i wszelkie renty państwowe.

Papiery te sprzedajemy i kupujemy po najdokładniejszym kursie dziennym.

## Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego

## Banku hipotecznego

# M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wymiany

Lwów, ul. Jagiellońska 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po najkorzystniejszych cenach.

## PROMESY

do wszystkich ciągłych.

## UBEZPIECZENIE LOSÓW

od straty przez wylosowanie al pari.

Wypłata zapadłych kuponów i wylosowanych efektów.

Przekazy na wszystkie znaczniejsze miasta zagraniczne.

Uskutecznią rewizję losów i innych papierów wartościowych losowaniu podlegających bezpłatnie i dostarczą nowych arkuszy kuponowych za zwrot kosztów, które sam ponosi.

Zlecenia z prowincji wykonuje jak najrychlej, niepożyczając żadnej zgola prowizji.

## Posłuchania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedziele namiestnika. — Od godz. 11. do 1. popołudniu we środy i niedziele u prezydenta kraj. dyr. skar. Korotyńskiego. — Od godz. 11. do 1. popołudnia codziennie u dyrektora poczty i telegrafów Stefaniowa. — Od godz. 11. do 12. przedpoł. codziennie u dyrektora kolei państwowych. — Od godz. 12. do 1. popoł. codziennie z wyjątkiem wtorku i niedzieli w prezydium wyższego sądu krajowego; w niedziele wyjątkowo dla urzędników z prowincji za poprzednim zgłoszeniem się. Od godz. 1. do 2. popoł. codziennie posłuchania u marszałka, z wyjątkiem wtorków i piątków.

## Do widzenia we Lwowie:

**Kościóły:** Katedra metropolitańska (ołtarz, przed którym Jan Kazimierz r. 1656 złożył ślub wiekopomny). Kościół OO. Dominikanów, na wzór kościoła św. Piotra w Rzymie. — Kościół OO. Bernardynów (szkółki zwłok bl. Jana z Lubli) przed kościołem na placu obelisk z posągami świętych, wzniesiony na pamięć uchwalenia miasta od Tatałów. — Kościół P. Maryi Śnieżnej, jeden ze starszych w mieście. — Kościół OO. Jezuitów (św. Piotra Pawła) i inne. — Katedra gr. kat. św. Józefa w katedrze krzyża, z rotundą we środku, jest jedną z ozdób Lwowa. — Cerkiew wołoska czyli staropolska, wzniesiona w stylu bizantyjskim. — Katedra arcybiskupia ormiańska (przy w. Ormiańskiej), obok cmentarza i kolumny z posągami w. Krzysztofa. — M. D. Wszystkie kościoły, otwarte tylko rano.

**Znakomitsze gmachy w mieście:** mGachje mowy, tuż przy ogrodzie niemieckim (sala sejmowa pełna rzeźb, w sali Wydziału krajowego: „Unia“ Matejki). — Ratusz, na Rynku, dalej gmach Politechniki, nowy gmach sądowy przy ul. Batorego, Namiestnictwo, Zakład Ossolinski, Dom inwalidów przy ul. Kleparowskiej, Pałac arcybiskupi, Uniwersytet, Gimn. Franciszka Józefa, Kasa oszczędności. — Warte zwiedzenia zakłady typograficzne „Słowa polskiego“, co niedzieli od godz. 10. do 12. za zgłoszeniem się do Administracji. — **Ogrody i parki:** Park na Wysokim Zamku z kopcem „Unii Lubelskiej“, nasypany na pamięć 800-tniej rocznicy wielkopomnego Sejmu. — Park Stryjski czyli Kilińskiego. — Ogród miejski (Pojezuicki) w środku miasta. — Waly Hetmańskie wzdłuż ulicy Karola Ludwika. — Waly Gubernatorskie przed Namiestnictwem.

## Wystawy i muzea.

— **Nienajdająca wystawa wyrobów przemysłu krajowego** otwarta codziennie w domu niekiedy Kieśladeckich (przy placu Halickim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dni 10 ct. — **Nienajdająca wystawa** zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha r. 10, 1. piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 5. popoł. — **Muzeum przemysłowe niemieckie** otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9. rano do 3. popoł. (w niedziele i święta od godziny 10 do 1). — **Zakład narodowy im. Ossolińskich.** Biblioteka otwarta od godziny 9. do 2. z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. (Gabinet monet i medali polskich)

## Jako pewną i korzystną lokację kapitałów

- 4 1/2% i 4% Listy zastawne Banku krajowego.
- 4% Obligacje propinacyjne.
- 4% Pożyczka krajowa.
- 4% Obligacje kolejowe Banku krajowego.
- 4% i 4 1/2% Banku hipotecznego.

## Sokal i Lilien

Dom bankowy i Kantor wymiany we Lwowie. Zlecenia z prowincji załatwiamy odwrotną pocztą.

Owego Pana, który ukrywając się za pseudonimem „Bajbyk“ osmielił się w Nrze *Zartu* z dn. 1 kwietnia w korespondencji z Tarnopola, rzucić potwarz na pewne osoby i usiłował je publicznie ośmieszyć, piętnując publicznie jako podłego oszczercę i oświadczam, że biorę na siebie wszelkie ustawiczne i towarzyskie konsekwencje tych słów.  
*Maurycy Goldberg,*  
słuchacz praw.

# SCHICHTA MYDŁA

są najlepsze.

Do nabycia w lepszych handlach tej branży.

## JERZY SCHICHT, Aussig a. d. Elbe

fabryki mydła, świec, gliceryny, stearyny, oliwy z pestek palmowych i wody szklanej.

**Największa fabryka w tym rodzaju na kontynencie europejskim.**

**Ernestyna Kanarek**  
**Salamon Rohatyn**  
zaręczeni.  
**Skowierzyn. Złoczów.**

otwarty nadto we wtorki i piątki także od godziny do 3 5 popoł.  
**Minera Imienia Dzieduszyckich we Lwowie,** ulica Teatralna l. 18.

**Taryfa biletów i dorozek:** Kurs dzienny zwykły, dorozka 2 konna 30 ct. — jednokonna 25 ct. — Jazda na dworzec główny, 2 konna 60 ct. — 1 konna 45 ct. — Za większy pakunek na koźle 20 ct. — Jazdy do rogatek, 2 konna 60 ct. — 1 konna 45 ct. — Na Wysoki Zamek i do cmentarza 2 konna 40 ct. — 1 konna 35 ct. — W porządku nocnej, kurs dorozek 2 konnych o 10 ct., jednokonnym o 5 ct. wyżej. Kurs flakra (karety krytej) dwukonnej: zwykły 45 ct., na dworzec 1 zł., do rogatek 80 ct., na Wysoki Zamek i na cmentarz 70 ct., w nocy o 10 ct. wyżej.

## Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 36 m. od czasu lwowskiego, ważny od 1 października 1898.  
**Do Lwowa przychodzą:**  
Z Krakowa posp. 5:10 rano, osob. 9:05 rano, posp. 1:30 w pop., osobowy 6:10 wiecz., posp. 8:45 wiecz., osob. 9:10 wiecz.  
Z Podwołoczysk (na Podzamcze) osob. 9:04 w nocy, posp. 2:15 w południe, osobowy 6:00 popoł., pospieszny 9:30 wiecz.  
Z Czarniowca osob. 6:45 rano, osob. 10:35 rano, posp. 1:50 w połudn., osobowy 5:40 popoł., posp. 9:45 wiecz.  
**Ze Lwowa odchodzą:**  
Do Krakowa osob. 4:10 rano, posp. 8:35 rano, osob. 8:50 rano, posp. 2:50 w południe, osob. 6:40 popoł., posp. 10:40 wiecz.  
Do Podwołoczysk (z Podzamcza) posp. 6:15 rano, osob. 9:53 rano, posp. 2:08 popoł., osob. 11:27 wiecz.  
Do Czarniowca posp. 6:05 rano, osob. 10:55 przed południem, posp. 2:40 popoł., osob. 6:30 po połudn., osob. 10:05 wiecz.  
Do Stryja osob. 5:20 rano, osob. 9:15 przed poł., osob. 9:00 po połudn., osob. 7:00 wiecz.  
Do Sokala osob. 9:55 przed poł., osob. 7:15 wiecz. (pierwszy do Belzca).  
Do Tarnopola (z Podzamcza) osob. 7:10 wiecz.  
Do Jarosławia osob. 4:55 popoł.  
Do Janowa osob. 8:45 rano, osob. 7:44 wiecz.

**Na wszelkie zapytania odpowiada Administracja tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.**

## Drobne ogłoszenia.

## Kupno i sprzedaż.

**Skład Płócien Korczyńskich** we Lwowie, Halicka 16. poleca wielki wybór ręczników chustek do nosa, ścierek, drelichów.

**Miód á la Malaga** kuracyjny, nieoceniony środek domowy w cierpieniach żołądka, przewodu pokarmowego i ich następstwa jedynie do nabycia w handlu BODNARA, ul. Akademicka 22, duża szampanówka 1 zł. 801

**Wyborna kawa** 1/2 kilo 75 ct., „Syrusz“ ul. 3 Maja 1. 2, Lwów. 1288

## Świeży transport wiosenny

Ubrania męskich . . . od 8 zł  
Zarzutki . . . 7  
Ubrania żakietowe . . . 15  
Ubrania uniformowe . . . 7  
o 30% taniej jak wszędzie

**Józef Körner,** Lwów, ulica Jagiellońska 4. (1052)

**Maszyny Singera** ręczne od 25 do 60, noże od 27 do 65 zł. ratami po 4 zł. miesięcznie tylko z najlepszych fabryk chezeńskich. Agentów w nigdy nie wysyłam. Proszę żądać cenniki. Józef Iwanicki, mechanik i specjalista. Lwów, ul. Akademicka 26. 1119

**Dwór Kozina** poczta Jezupolska sprzedaje cebulki „Oxalis Esenlewa“, roślinna do obsadzania rabat ślicznym kwiatem pasowym. Korzeń wymyślna jarzyna, 100 sztuk 30 ct., miód do picia wstały flaszka 80 ct., likier jak francuski wyborny, flaszka litrowa zł. 2-10. 1281

**Konie gniade,** dobrze ujeżdżone, tylko już tydzień z powodu wyjazdu na wieś, do sprzedania. Cena 450 zł. Ul. Zygmuntońska l. 10, II. piętro. 1315

**Powozik półkryty,** używany, lekki do sprzedania tanio. Kopernika 17. 1327

**Do sprzedania** kredens i sypialnia za 300 zł. u stolarka. Krasieckich 12. (1341)

## Do sprzedania:

- Grusze . . . 40
- Pigwy . . . 30
- Maliny, agrest, porzeczki . . . 10
- Szparagi i truskawki, kopa 1-20
- Gwóźdźki remouty, szt. . . 10
- Bratki i stekrotki kwitnące . . . 3
- 2.000 róż z nazwiskami, wysokie nad metr . . . 40
- niskie . . . 30
- Elańce kwiatowe i warzywne w pękach i bukietach, wieńce i dekoracje od 5 — poleca **SCHMIDT,** Stanisławów, Halicka. 1348

## Róże!

W najpiękniejszych gatunkach wysokopienne, jednoletnie 12 sztuk 4 zł. Krzewy kwitnące jako to: Weigelia, Bzy, Daurie, Jaśmin mieszany 100 szt. 15 zł. Drzewka ozdobne, Klou z ostrym liściem, Akacje różowe i białe 1 szt. 60 ct. Zwioszające Caragana pyg. 1 szt. 80 ct. Pnące Caprifolium dzikie wino 100 szt. 15 zł. Thuje od 40 do 80 ct. Agrest, porzeczki szeszepione 1 szt. 40 ct. Goździki ogrodowe, pełne 100 szt. 2 zł. Bratki przemówane 100 szt. 1 zł., później fance jarzyn i kwiatów poleca Zakład ogrodniczy J. Gierula, Stryj. (1334)

## Herbatę znakomitej dobroci,

poleca handel **Wohla.** Lwów, pasaż Hausmana. 16

## Najnowsze KAPELUSZE

wiosenne filcowe i lodunowe poleca **Kazimierz BIELCZYK** Lwów, Halicka 21

## Interesy majątkowe i handlowe.

**Poszukuje się kamienicy** we Lwowie, jedno- lub dwupiętrowej, blisko śródmieścia. Oferty adresować: H. H. Agencja dzienników, Pasaż Hausmana. 1276

**Realność do sprzedania** we Lwowie, ul. Mączna l. 13 (Lyczaków) składająca się z 4 pokoi, 2 kuchni, piwnic, oprócz tego drugi budynek obejmujący piekarnię, magazyn, stajnię, wozownię. Wiadomość u właściciela Ig. Wierzbickiego, ul. Mączna 13. 1346

**Willa piętrowa** 16 pokoi umeblowanych, z ogrodem morgowym przy ulicy Issakowicza (Kastelówka) z powodu wyjazdu do wynajęcia. Bliska wiadomość w kancelarii adwokata Szydłowskiego. 1348

**Mleczarnia** w śródmieściu do sprzedania. Adres poda biuro dzienników Plohua. 1340

**Zaraz do sprzedania** z powodu wyjazdu dom z ogrodem 756 sążni przy ul. Janowskiej. Wiadomość w Krasieckich 14. Dozorca wskaże. 1344

**Jaremeze** grunt kolo stacyi kolejowej, obszaru 1 morg, 200 sążni do sprzedania. Wiadomość w Adm. „Słowa Pol.“ T. M. 1313

## Doniesienia różne.

**Makalów** i wszelkie wady wymowy leczy J. Bardach, Kotlarska 10. Głuchoniemi dzieci przyjmuje na naukę. 1280

**Zarząd** szkoły jazdy na rowozach „Patria“, ul. Kościuski l. 8 (róg ul. Trzeciego Maja) potrzebuje 3 kola męskie i 3 kola damskie używane w dobrym stanie do nauki, ewentualnie zamieni je za dopłatą na nowe. 1339

## A. KELLER

szlifierz, grawer na szkle, ul. Kopernika 10, l. p. grawiruje herby, monogramy itp. Wszelkie szlifowania szkła, wiercenie dziur, różne naprawy. Kierowanie porcelany i szkła. — Przyjmuje zamówienia na grawirowane i złoczone płyty grobowe z czarnego szkła. (1325)

## Mieszkania i sklepy.

b) *Poszukiwane.*  
ewentualnie więcej pokoi, wodociąg, balkon, do wynajęcia, ul. Kraszewskiego 7. 1076

**14 ubikacyj,** także częściowo, obecnie lokal kasyna ziemiańskiego, na biuro lub mieszkanie. Kopernika l. 21, róg Ossolińskich. 1287

**3 pokoje,** przedpokój, kuchnia, ul. Długosza 10, zaraz lub 15 kwietnia do wynajęcia. 1324

## Posady i zajęcia.

a) *Poszukiwane.*  
**Nauczycielki,** Francuzki, Niemki i wszelkiego rodzaju bodorową służbę poleca kiuro Bodoyskiej, Lwów, Rynek, dom Andriego. 1342

**Kucharz** 40-letni, kawaler, z chludnemi poleceniami, poszukuje zaraz obowiązku u J.W. Panów. Adres: „Kucharz“ p.-r. Tarnopol. 1349

**Osoba** inteligentna poszukuje posady jako panna służąca w domach obywatelskich, uzdolniona w każdym zakresie. B. D. p.-r. Rzeszów. 1321

**Adwokat** poszukuje posady substytuta w większej kancelarii lub stosownego miejsca do przesiedlenia. Dr. J. Lwów p.-r. 1350

**Edmonek** i praktykant znajdują posadę. Specjalny magazyn haftów i drobiazgow J. Kocabik, Lwów. 1347

**Inżynier** starszy, mając dużo wolnego czasu, szuka odpowiedniego zajęcia. — Wiadomość w Administracji „Słowa“. 1314

**Urzędnik** prywatny poszukuje posady kontrolora, kasyera, rachmistrza, do zarządu, magazyniera, prowadz. ksiąg, administr., ekspedycy itp. Post.-r. „A. B. 1000“ Lwów. 1314

**Młoda osoba** poszukuje zajęcia do samodzielnego zarządu domu. Ul. Ochonek 5. „A. M.“ Lwów. 1345

**Starsza osoba** intelig. poszukuje posady do samodzielnego zarządu domu. Lyczaków 10. lit. „S. T.“ Lwów. 1345

**Leśniczy egzaminowany** z dobrymi świadectwami, żonaty, poszukuje posady. Adres ul. Kochanowskiego 6, drzwi 14.

**Zdolny fortepianista i organmistrz** przyjmuje jakakolwiek robotę w chodzącą w ten zawód. Zgłoszenia wsklepie W. P. Webera, Rynek 40.

**Technik** władający językiem niemieckim i francuskim poszukuje lekcji na prowincji. M. N. p.-r.

**Osoba młoda,** wolna, inteligentna, prosi o zatrudnienie jako kasyerka w handlu. M. P. Lwów-Podzamcze p.-r.

**Młodzieniec** pragnący złożyć maturę gimn., dla braku utrzymania poszukuje miejsca lektora, zarządcy gospodarstwem itp. „Artur“ p.-r.

**Poszukuje** miejsca jako panna lub bona, zna się na kuchni. W. P. ul. Skarbowska 4, l. p.

**Panna** młoda, uzdolniona w krawieczyźnie i szyciu białym poszukuje miejsca do małych dzieł lub do zarządu domu. Halena, p.-r. Przemysł.

**Uzdolniona** krawczyni poszukuje zajęcia w domach prywatnych, szyć białą bieliznę. „Krawczyni“, p.-r. Lwów.

**Pisarz** z ładnym piśmem polskim, niemieckim i ruskim poszukuje posady. Wrzech, ul. Szumlańskich 2, Lwów.

**POLAK** z zaboru rosyjskiego zmuszony szukać chleba w Galicji, poszukuje jakiegokolwiek pracy za skromnym wynagrodzeniem. Wiadomość w zarządzie dóbr Kutkorz.

**Wdowa** w średnim wieku poszukuje miejsca do zarządu domu lub za bonę. A. C. p.-r. Lwów.

**Palacz,** kawaler, egzaminowany, obznajomiony z kowalstwem poszukuje posady R. R. dworzec kolejowy Lwów.

**Osoba** inteligentna poszukuje miejsca do zarządu domu, zajmnie się kuchnią. C. Z. p.-r. Zimnowoda-Rudno.

b) *Zaoferowane.*  
**Kucharkę** rozumiejącą się na gotowaniu w restauracji poszukuje natychmiast pokój do śniadań Matyldy Marx w Rohatynie. 1314

**Handel korzenny** B. Mykielnika w Czortkowie potrzebuje uzdolnionego pomocnika. 1345

## Wychowanie i nauka.

**Nauczycielka** z maturą poszukuje lekcji w mieście. T. T. „Słowo Polskie“.

**Uczeń VI.** klasy gimn. sam się utrzymujący poszukuje lekcji we Lwowie. Wiadomość W. W. „Słowo Polskie“.

**Nauczycielka** z maturą, kwalifikacją i dłuższą praktyką przy szkole poszukuje lekcji we Lwowie. Adres J. W. Adm. „Słowa Pol.“

**Guwernantka** z językiem polskim, niemieckim, francuskim i angielskim poszukuje posady. A. S. 25, p.-r. gl. p.

**Uczeń** z ukończoną 6 kl. gim. poszukuje posady w aptece. M. Addison, Brody.

**Młody,** utalentowany skrzypek pragnie udzielić lekcji gry na skrzypcach. „Gwiazda“ p.-r.

**Uczeń** z VII. kl. z dobrymi postępami poszukuje lekcji z całkowitem utrzymaniem. W. p.-r. Lwów.

**Technik** poszukuje zajęcia biurowego lub lekcji. Adres: M. R. 1001 p.-r. Lwów.

Pierwszorządna krajowa

# Fabryka wyrobów platerowanych i z chińskiego srebra

pod firmą

## JAKUBOWSKI i JARRA

w Krakowie.

Filia: Lwów, Rynek l. 37,

poleca po cenach bardzo przystępnych, znakomite wyroby swoje, jako to: łyżki stołowe, deserowe, do herbaty i kawy, noże, widelce stołowe i deserowe, łyżki półmiskowe, łyżki do ciast i tortów, koziotki pod noże, nożyki do owoców w ozdobnych postumentach, etażery na ciasta i owoce w najnowszych i najpiękniejszych fasonach w bardzo wielkim wyborze, cukierniczki, tace, lichtarze, kandelabry itp.

Sprzęty kościelne, jako to: kielichy, monstrancje, lichtarze, lampy, pajaki, kadzielnice itp. zawsze na składzie w wielkim wyborze. 1038

Przedmioty używane przyjmuje do odnowienia i srebrzenia.

Zlecenia z prowincji wykonują dokładnie i odwrotnie.

**Odsprzedającym stosowny opust.**

Cenniki ilustrowane do dyspozycji.

# WODA FIGŁKOWA

usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, opierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i doły ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca.  
**Cena 1 zbr.**

## JAN IHNATOWICZ

Lwów: (sklepy własne) ulica Kopernika 1. 3., Hałicka 1. 11., Kraków: Sukiennice 1. 20., Czerniowiec: Rynek 1. 2., Przemysł: Franciszkańska 1. 24

**Fabryki krochmalu**  
nowego reformowanego systemu Uhlanda  
dają najwyższą rentowność!  
Specyalne przedsiębiorstwo do zakładania i przebudowy fabryk krochmalu. 620  
**W. H. Uhland, Lipsk.**  
Prospekty darmo.

# Sassów!

Sławne bibułki cygaretkowe Sasowskie przerabia na książeczki (do kręconych papierosów) oraz na tutek cygaretkowe wyłącznie firma

**S. Wierusz Niemojowski** we Lwowie  
Do nabycia we wszystkich trafikach.

## Zawiadomienie.

Nabywszy na własność

## „Pierwszą cegielnię parową”

z folwarkiem Krasuczyn we Lwowie

zawiadamiam P. T. Publiczność, a w szczególności WP. architektów, inżynierów i budowniczych, iż cegielnię tę prowadzę we własnym zarządzie, a mając bardzo znaczne zapasy już wypalanej doborowej cegły, polecam takową po cenie bardzo przystępnej.

**Antoni Kurkowski**

ul. Sobieskiego 10.

Herbaty z mego składu reklamę nie potrzebują.  
**D. Iwanowski.** Lwów, Trybunalska 1.

Karbolinum.  
Ter drzewny i pogazowy.  
Kwas karbolowy.  
Witryol żelaza i miedzi.  
Cement portlandzki.  
Gips i wapno hydrauliczne.  
Farby pokostowe.  
Tektury i płyty izolacyjne poleca

po najumiarkowańszych cenach

## W. CZOPP

Najstarszy galicyjski skład farb, pokostów i lakierów.

Lwów, Żółkiewska 1. 2.



Jagiellońska 22.

## Przeprowadzenia

w patentowanych, uchylających potrzebę opakowania, wozach, ładem i morzem. koleją, drogą kołową i w miejscu. 1289

Nasi Czytelnicy mogą otrzymać za **2 zł. 10 ct.**

z przesyłką pocztową za **2 zł. 46 ct.**

**14 tomów** dzieł następujących:

- Dziecię starego miasta, przez J. I. Kraszewskiego (B. Bolesławite) ze wstępem J. L. Popławskiego, tom 1.
- Życie i zasługi Adama Mickiewicza, przez dr. Feliksa Konecznego (z ilustracjami), tom 1.
- Pamiętniki kwestarza, przez Ignacego Chodźkę ze wstępem dr. Piotra Chmielowskiego, tomów 2.
- Hryhor serdeczny i Jeden z wielu, przez Zygmunta Milkowskiego (T. T. Jeża), tomów 2.
- Szkice z Anglii, przez Ignacego Maciejewskiego (Sewera), tomów 2.
- Nowele z czasów oblężenia Paryża, przez Alfonsa Daudeta, ze wstępem Ant. Potockiego, tom 1.
- Częstochowa w obrazach historycznych, przez Ks. Wacława, Kapucyna (z ilustracjami), tom 1.
- Dziennik podróży i zdarzeń hrabiego Beniowskiego na Syberyi, Azji i Afryce, ze wstępem Antoniego Potockiego, tomów 4.

Adres: „Słowo Polskie”, Lwów, Chorążczyzna 1. 17.

## 1.000 kopert

w bardzo dobrym gatunku, z drukiem firmy za **3 zł. 60 ct.**

wraz z przes. pocztową, wykonuje

## Drukarnia „Słowa Polskiego”

we Lwowie. 4293

Chorążczyzna 17-19.

## Bank dla ubezpieczeń i przemysłu

Lwów, ul. Chorążczyzny 17.

(dom naftowy), gdzie Słowo Polskie.

1. Udziela pożyczki wekslowe i hipoteczne.
2. Przyjmuje wkładki na książeczki i oprocentowuje je po 5 pr. od sta.
3. Zastępuje w przyjmowaniu wszelkich ubezpieczeń Krakowskiego Towarz. wzajemnych ubezpieczeń.

## Ważne dla każdego!

Oszczędność pracy i czasu.

Przec z szurowaniem podłóg.

Ochrona zdrowia i rzeczy.



Marka ochronna.

Kto chce swoje biuro, kancelaryę, sklep, magazyn, restauracyę, kawiarnię lub lokal szkolny mieć wolny od kurzu niechaj zapuści podłogi naszym oryginalnym amerykańskim środkiem przeciwko wznoszeniu się kurzu „Dustless Oil”.

Prospekta i uznania od naszych P. T. interesentów i powag na polu higieny, nadsyłamy na żądanie gratis i franco. Próbné zapuszczenia robimy gratis. Oryginalny amerykański „Dustless Oil” jest naszą marką ochronną zaopatrzonej. Wszelkie inne fabrykaty są bezwartościowymi naśladownictwami.

„DUSTLESS OIL” & PAINT CO.

Generalny zastępca dla Galicji i Bułowiny

**E. HAUSMANN**

1309

Lwów, pasaż Hausmanna 1. 9.

## LWOWSKA FILJA

Towarzystwa wzajemnego kredytu w Krakowie.

Lwów, gmach Asekuracyi krakowskiej, ul. Trzeciego Maja 16, przyjmuje

**WKŁADKI i oprocentowuje po 4 od sta rocznie.**

Do 2.000 koron wypłaca bez wypowiedzenia. 494

## Grono młodzieży

(2 akademicy, 2 jednoroczniacy i profesor matematyki) otwiera 1 maja

Przygotowawczy kurs

na jednorocznych ochotników (Intelligenzprüfung) — pod kierownictwem **Emiliana Ciesielskiego**. Kandydaci z prowincji otrzymać mogą zupełne utrzymanie. Zgłoszenia przyjmuje: Zakład Jakubiecki.

Lwów, ul. Krzywa 2. (1833)

**Pierwszą akcyjną gal. Towarz.** dla przemysłu naftowego

## St. Szczepanowski i Sp.

Peczeniżyn. 21

Nafta cesarska, nafta salonowa, oleje maszynowe do smarowania ciężkich i lekkich maszyn, motorów benzynowych i elektrycznych.

**Ostrzeżenie!** Przez innych ogłoszane 56 sztuk zastawy mniejszej wartości, kosztują u mnie tylko zł. 4.50 — jednak nie mogą ich polecić.

## Wielki krach!

Nowy York i Londyn nie oszczędziły i statego ładu i wielka fabryka wyrobów srebrnych-widzieli się zmuszoną wyprzedać cały swój zapas za małym tylko wynagrodzeniem za pracę. Jestem upoważniony to uskutecznić. Wysyłam zatem każdemu za zwrotom 6 zł. 60 ct. następujące przedmioty:

- 6 sztuk noży stołowych z prawdziwą angielską klingą,
- 6 widełców z jednego kawałka ameryk. pat. srebra,
- 6 łyżek z ameryk. patent srebra,
- 12 łyżeczek z ameryk. patent srebra,
- 1 chochla z ameryk. patent srebra,
- 1 chochelka z ameryk. patent srebra,
- 2 kubki do jaj z ameryk. patent srebra,
- 6 angielskich spodełków Viktoria,
- 2 wspaniałe świeczniki,
- 1 sitko,
- 1 rozsyrywacz cukru,

44 przedmioty tylko za zł. 6.60.

Te 44 przedmioty kosztowały, dawniej 40 zł a obecnie można je mieć za tę niską cenę zł. 6.60

Amerykańskie patentowane srebro jest na wskroś białym metalem, który barwę srebra 25 lat pod gwarancją zachowuje. Najlepszym dowodem że to ogłoszenie nie jest

zadaniem oszukaństwa,

zobowiązuję się niniejszem publicznie, zwrócić każdemu pieniądze bez trudności, komu towar się nie spodoba. Niechaj więc nikt nie opuści sposobności nabycia tego wspaniałego garnituru, który szczególnie nadaje się na

podarunek ślubny i okolicznościowy jak niemniej dla każdego domostwa.

Dostać można tylko pod adresem:

**A. HIRSCHBERG'S**  
Dom eksportowy amerykańskich patentowanych towarów srebrnych.

Wien II., Rembrandstrasse 19/II. — Telefon Nr. 7114.

Wysyłka na prowincję za gotówkę lub za zaliczką.

Proszek do czyszczenia 10 ct.

Wyciąg z pism uznania:

Posyłkę otrzymałem, jestem z niej bardzo zadowolony. Gaad (Węgry), 1 września 1898.

Hr. C. Chotek-Gudenus.

Z nadesłanego towaru bardzo jestem zadowolona. Krystynopol, Galicja.

Siostra Joanna, przełożona Tow. N. P. Maryi.

Z przysłanej zastawy jestem bardzo zadowolony i proszę o nową posyłkę.

Lubaczów, Galicja.

Babic, kapitan.

## !! BALLABANOWKA !!

stara, czysta, żytnia wódka bez cukru i bez anyżu w zupełności zastępuje Cognac francuski — na prowincję 2 flaszki 5<sup>o</sup> poleca handel

**KAROLA BAŁLABANA**  
we Lwowie.

**Orzeczenie WP. Br. Radziszewskiego,** Doktora i Prof. chemii w Uniwersytecie lwowskim, brzmi następująco:

Na podstawie dochodzeń i badań chemicznych, poświadczam niniejszem, iż wódka „Ballabanowka” jest wstąpiła i oczyszczona żytniówką, wolną od niedogoni (fuzlu) i tym podobnych przymieszek. Wskutek tego orzekam, iż jest ona czystym zdrowym i higienicznym napojem gorącym (spirytusowym), który na ustrój ludzki działa tak samo jak prawdziwy Cognac.

Lwów, dnia 10 marca 1892.

Dr. Br. Radziszewski m. p.

Prof. chemii w Uniwersytecie lwow.

Szkoła jazdy na rowerach

## „PATRIA”

w obszernym ogrodzie na ustroniu pod kierownictwem fachowego nauczyciela została z dn. 1 kwietnia otwarta.

Wpisy i nauka od 7 rano do 8 wieczór ul. Kościuszki 1. 8 (róg ul. Trzeciego Maja).

Na życzenie nauka dla pań w osobnych godzinach. Tor znakomity. Garderoba męska i damska.

1833